Nr 133 Sobota 22 maja 4 czerwca 1910 r. Rok V.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.

Adres Redakcyi: Kijów, Proreżna 13, Telefon 2464. Administr. i Drukarni Polskiej: Kijów, Proreżna 9, Tel. 187

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Redaktor przyjmuje od 12—1. Sekretarz od 6—8.
Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od 6—8 wieczorem.

Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

	miesięcz.	kwart.	pół rocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 kop. W rubryce „Nadesłane“ wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Notatki informacyjne.

Biuro kil. rz.-kat. Tow. dobroczynności, M.-Żytomierska Nr. 8, otwarte każdodziennie od 10 do 2 oprócz świąt i niedziel.

Tamże w godzinach biurowych można zasięgnąć wszelkich objaśnień, dotyczących wydziału letnisk.

Wydział Letnisk przy kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności M.-Żytomierska Nr. 8. Zapis dzieci na Letniska każdodziennie od 5 do 6 oprócz świąt i niedziel.

Zarząd Tow. pom. stud. pol. uniw. kijow. Wielka Żytomierska Nr 8 m. 12 od 4 do 6.

Biuro pośrednictwa pracy «Związku oficyalistów na Rusi» — Kreszczatik 42 m. 29, poleca kandydatów na wszelkie posady w rolnictwie i przemyśle rolnym. Otwarte w dnie powszednie od 10—5 po poł.

Biuro Polskiego Towarzystwa kolonii letnich W. Podwalna 23. Otwarte od 3 do 6.

Biuro pracy przy kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, Mała Żytomierska Nr 8, otwarte codziennie od 10 do 5 oprócz świąt i niedziel. Schronisko św. Jadwigi przy biurze pracy.

Kongres polski w Waszyngtonie.

—o—

Waszyngton, 16 maja.

Pierwszy narodowy kongres polski w Waszyngtonie zebrał się pod auspicyami dwóch naszych bohaterów, którym Stany Zjednoczone odsłaniały pomniki, niby częściowy zwrot długu wdzięczności.

Pułaskiemu wystawił pomnik rząd Unii; pod pomnik Kościuszki udzielił tylko miejsca na skwerze, naprzeciw Białego Domu, gdzie już stoi Lafayette i Rochambeau. Pomnik Naczelnika kosztem 45,000 dolarów fundował Związek narodowy polski z jednocentowych składek swych 70,000 członków.

Pomnik konny Pułaskiego jest dziełem art. rzeźbiarza Chodzińskiego. Jest to praca poprawna, owiana urokiem polskości.

Pomnik Kościuszki stworzył prof. Antoni Popiel ze Lwowa. Monument ten jest bodaj jednym z najpiękniejszych w Waszyngtonie i arcydziełem sztuki polskiej. Jest w nim urok wspaniałych, jasnych alegoryi, jest znakomita technika artystyczna, głębokość pomysłu, oryginalność, moc, prostota i synteza.

Odsłonięcia tych pomników dały, jak wiadomo, asumpt do zwołania pierwszego pan-polskiego kongresu—do kilku dni wspólnej pracy.

Kongres ten właśnie zakończył swe obrady;—czy pracy pożytecznej dokonał?

Śmiem powiedzieć, że tak.

Ponad to, co zdziałano w danych okolicznościach trudno było uczynić więcej. Raz dlatego, że nie było dostatecznych przygotowań, a powtóre i dlatego, że delegatów z Polski zjechało się bardzo mało. *De facto* tylko sześciu i to tylko z Galicyi.

Wychodźtwu polskiemu w Ameryce brakuje przedewszystkiem leaderów—jeśli zatem ci, którzy kongres ten zorganizowali, do ostatniej chwili ociągali się z ułożeniem programu pracy, czekając na dyrektywę przedstawicieli „starego kraju“, to oczywiście za złe im tego brać nie można.

Rezultatem kongresu jest uchwalenie szeregu rezolucyi, rozumnych i umiarkowanych; jest nim także wzajemne zapoznanie się nasze z gośćmi z Polski.

Rezultat więc jest, a choć pozornie skromny, to jednak poważny.

Kongres polski w okolicznościach, w jakich się odbywał, nie mógł i nie miał prawa zajmować się dyrektywą polityczną dla trzech naszych dzielnic w Europie. Cały więc nacisk położyć musiano na kwestyę imigracyjną, oświatową, na kwestyę łączności ze „starym krajem“, na sprawę organizacyi tutejszej Polonii. Tak też uczyniono.

Poza formą i treścią samych obrad, dla polaków przybyłych tu z Ojczyzny i dla tych, którzy tam pozostali, najważniejszem jest to, co przy sposobności tego kongresu dowiedzieć się mogli o Polonii amerykańskiej, o jej wartości, zdrowiu, sile, słabościach i potrzebach.

Otóż kongres ten wykazał, co następuje:

Po pierwsze: absolutny brak leaderów.

Po drugie: palącą potrzebę oświaty dla całego naszego wychodźtwa.

Po trzecie: potrzebę łączności ze „starym krajem“.

Po czwarte: niesłychaną żywotność, wysoki poziom zdolności i nieporównane głęboko w istocie ich tkwiące przywiązanie do polskości wśród polskich imigrantów.

Wreszcie, był kongres ten jeśli nie apoteozą, to w każdym razie chlubnym dowodem naszej pracy organizacyjnej, a przedewszystkiem Związku narodowego polskiego.

Na ten punkt ostatni zwracam szczególną uwagę, raz dlatego, że zdolność organizowania się jest pierwszym warunkiem bytu wszelkiego społeczeństwa i wszelkiej państwowości, a powtóre dlatego, że jest on dowodem moralnego i społecznego zdrowia tego prostego ludu polskiego, który Związek narodowy stworzył i pcha go ku rozwojowi. Organizacya ta jest i być musi na przyszłość rękojmią naszego bytu w Stanach Zjednoczonych. Brakuje jej przywódców, brak jej ludzi o głębokiem wykształceniu, o głębokich i szerokich poglądach społecznych, ale jest ona, stoi i rozwija się tylko dzięki zdrowemu rozsądkowi i zdrowemu sercu polskiego chłopa.

Nie chciałbym, aby słowa moje pojęto, jako wyraz optymistycznych zapatrywań na stosunki polsko-amerykańskie. Przeciwnie, sądzę, że stosunki te wcale różowe nie są, owszem, kryją w sobie mnóstwo niedoli, mnóstwo zarodków niebezpieczeństwa. Chodziło mi tylko o to, aby zaraz na wstępie wykazać, że pierwszorzędny materyał ludzki, którym jest polski imigrant, wart jest pracy i że wartość tę nietylko wyzyskać można ku naprawie stosunków, ale także ku zgoła wielkim rezultatom.

Omówienie spraw wychodźtwa polskiego w Ameryce wymaga przedewszystkiem, gruntownego poznania amerykańskich stosunków w bardzo wielu dziedzinach życia. Powrócę może do tego innym razem. Dziś chciałbym jeszcze rzucić kilka uwag, które dla zrozumienia całokształtu bytowania amerykańskiej Polonii uważam za niezbędne.

Przedewszystkiem stosunek społeczeństwa amerykańskiego do tej imigracyi polskiej.

Mówiąc o tym stosunku, nie mam na myśli wybitnych jednostek, ale szeroką, przeciętną masę tego jednoklasowego społeczeństwa. Mam na myśli tłum i prasę, bo prasa tutaj jest wyrazem tłumu.

Otóż amerykanie wiedzą o polakach bardzo mało, uważają ich za ciemną masę roboczą, będącą absolutnie w rękach duchowieństwa. Częstokroć identyfikują ich z żydami. Specyalnych sympatyi lub antypatyi przeciętny amerykanin do polaków nie ma. Wie, że to tęgi robotnik i uważa go za element bardzo niekulturalny.

Dalej niezmiernie ważnym jest fakt, że amerykanin ceni w człowieku przedewszystkiem jego wysiłek indywidualny. W tym zaś właśnie kierunku Polonia amerykańska rezultatów nie osiągnęła żadnych, albo bardzo nieliczne. Nie wątpię, że je osiągnie. Jestem przekonany, że dotychczas więcej zrobić nie było można.

Dla zrozumienia sytuacyi, wiedzieć również należy, że Polonia tutejsza, zorganizowana w tysiące stowarzyszeń, dzieli się na dwa bardzo wyraźnie odgraniczone obozy: kościelny i narodowy. Pierwszy grupuje się koło zjednoczenia polsko-rzymsko-katolickiego, drugi koło Związku narodowego. W pierwszym jest, być może, sprężystsza organizacya i więcej autorytetu zgóry (rządzi nim duchowieństwo), w drugim jest bezwarunkowo wyższy poziom kulturalnego i społecznego uświadomienia.

Wreszcie chcę zwrócić uwagę na jeden szczegół, którego już powyżej mimochodem dotknąłem.

Imigracya nasza składa się w więcej, niż 99% z prostego ludu, który tu przyjeżdża ciemny i niezoryentowany. Do niedawnego czasu „inteligent“ polski był tu rzadkością do tego stopnia, że patrzano nań z niedowierzaniem. Podczas gdy inne imigracye, jak np. niemcy, składają się w znacznej mierze z żywiołów wykształconych, u nas rzecz ma się wręcz odwrotnie. Dopiero rewolucya rosyjska rzuciła na brzegi amerykańskie większy zastęp bardziej oświeconych jednostek, acz nie zawsze, powiedziałbym, więcej wartościowych.

Rzecz jasna, że brak silnego szeregu ludzi wykształconych rozwojowi kulturalnemu tej czwartej polskiej dzielnicy ciężko odczuwać się daje. Z drugiej jednak strony nie śmiałbym przyjazdu doradzać ludziom, którzy, acz wykształceni, nie posiadają trzech warunków tu niezbędnych: znajomości języka angielskiego, praktycznego fachu w głowie i hartu w duszy.

Ameryka nie jest już ziemią obiecaną. Owszem, walka o byt jest tu może cięższą jeszcze, niż w Europie. Jeśli ludzie materyalnie do większych rzeczy dochodzą, to może dlatego, że życiowo są zdrowsi i silniejsi i że rdzeniem duszy amerykańskiej jest walka, walka za wszelką cenę, walka dla walki.

Dr. Woyciech Morawski.

Odpowiedź „Fremdenblattu“ na artykuł „Now. Wremia“.

—)oo(—

Organ austryackiego ministeryum spraw zagranicznych «Fremdenblatt», daje ponowną, energiczną odprawę p. Suworinowi za artykuły grożące Austryi wojną.

«Jeżeli «Nowoje Wremia» będzie trwało dalej w swojej niepowściągliwości, a szczególniej, jeżeli w opinii publicznej rosyjskiej podżegania jego znajdą dosłyszalny dla nas oddźwięk, to wówczas potrafimy odpowiedzieć i odeprzeć je jeszcze inaczej, niż to uczyniła «Rossija» wobec zagranicznych memoryałów w sprawie finlandzkiej. «Nowemu Wremieni» i jego towarzyszom potrafimy już odebrać chęć do zajmowania się nami w taki sposób i z pewnością nie będziemy liczyli się z siłą uderzenia, jeżeli będzie potrzeba odtrącić bezczelną rękę z klamki naszych drzwi».

Uchwały kongresu w Waszyngtonie.

Kongres polski w Waszyngtonie obradował w trzech sekcyach: politycznej, ekonomicznej i imigracyjnej, oświatowej i naukowej. Na tych to sekcyach, a potem na walnem zebraniu uchwalono następujące rezolucye:

W sekcyi politycznej:

1) Polacy mają prawo do niezawisłej politycznej egzystencyi swego kraju i uznają za swój obowiązek starać się o niepodległość Polski.

2) Sekcya polityczna pierwszego kongresu Z. N. P. uchwala, prosi i poleca, aby wszyscy wychodźcy polscy w Ameryce dla dobra sprawy narodowej złączyli się w jedno ciało polityczne pod sztandarem Związku N. P.

3) Sekcya przedstawia w porozumieniu z Tow. Lekarzy Pol. w Ameryce wysokiemu Kongresowi następującą rezolucyę:

I. Zważywszy, że w Ameryce istnieje mnóstwo t. zw. instytutów medycznych, oraz wielu lekarzy, którzy złudnemi obietnicami, w formie przesadnych ogłoszeń i pamfletów, bałamucą lud polski t. zw. patentowanemi lekarstwami, zawierającemi szkodliwe składniki, podkopują zdrowie licznych ofiar;

II. zważywszy, że wiadomości o tych instytutach medycznych i patentowanych lekarstwach dochodzą i szerzą się wśród polaków głównie drogą ogłoszeń, umieszczonych w czasopismach polskich;

III. zważywszy, że alkoholizm w zatrważający sposób rozpowszechnia się pośród naszego ludu w Ameryce, niszcząc go moralnie, fizycznie i ekonomicznie;

Kongres uchwala:

I. Poleca się wszystkim czasopismom polskim, aby ze szpalt swoich usunęły bezwzględnie wszystkie ogłoszenia wszystkich t. zw. instytutów medycznych i patentowanych lekarstw.

II. Poleca się wszystkim polskim organizacyom w Ameryce bez wyjątku, aby z całą energią występowały przeciw pijaństwu w polskich klubach, na zebraniach i zabawach.

III. Kongres uważa za wskazane polecić polskim instytucyom, opiekującym się emigrantami, ażeby połączyły się z organizacyami amerykańskiemi takiegoż rodzaju, w swej pracy.

W sekcyi ekonomiczno emigracyjnej.

I. Kongres polski w Waszyngtonie zawiadamia kongres słowiański w Sofii, że dopóki zgromadzeni w Sofii przedstawiciele poszczególnych słowiańskich narodowości, lub plemion, nie uznają niepodległości Polski, jako pierwszego warunku między słowianami, dopóty dla polaków ze względu na obecność na kongresie przedstawicieli ciemiężącej narodowości rosyjskiej, udział w obradach międzysłowiańskich jest niemożliwy i zjawiający się na kongresach słowiańskich polacy są wyrazicielami własnych myśli, a nie woli narodu polskiego, bezwzględnie dążącego do niepodległości.

II. Polski kongres narodowy w Waszyngtonie wzywa całe społeczeństwo polskie tak w kraju ojczystym jak na emigracyi do ustawicznego jak najgorliwszego popierania akcyi opieki nad emigrantami prowadzonej w kierunku zabezpieczenia naszych interesów narodowych, oraz obrony emigrantów przed wyzyskiem i błędami. Kongres wyraża nadzieję, iż instytucye obywatelskie, które akcye w tym kierunku prowadzą, doznawać będą większego poparcia ze strony społeczeństwa i prasy polskiej, w braku bowiem podobnego poparcia ze strony całego ogółu nie mogłyby one spodziewać się osiągnięcia swych celów. Jednocześnie jednak wyraża kongres nadzieję, iż instytucye te powołane do opieki nad wychodźtwem i imigracyą powrotną nawiążą ze sobą dla skuteczniejszej działalności stałe stosunki i pozostawać będą w ciągłej styczności. Zwłaszcza nieodzowną jest systematyczna i planowa działalność w celu ochrony dziewcząt polskich, udających się na obczyznę, przed niebezpieczeństwem grożącem im ze strony handlarzy żywym towarem. W związku z tą sprawą starać się należy o wyjednanie u rządów stworzenia państwowej opieki nad dziewczętami podróżującemi w celach zarobkowych.

Kongres uchwala, ażeby reprezentanci polacy w Stanach Zjednoczonych wyjednali u rządu Unii Stanów Zjednoczonych utworzenie konsulatu amerykańskiego w Krakowie.

Kongres uprasza posłów polskich w reprezentacyach państwowych, ażeby użyli całego swego wpływu na odnośne rządy w celu ustanowienia komisarzy emigracyjnych w miejscowościach będących ważniejszem ogniskiem ruchu emigracyjnego.

Kongres uprasza sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem o jak najrychlejsze ustanowienie w Stanach Zjednoczonych filii banku krajowego we Lwowie, w celu ułatwienia wychodźcom polskim w Ameryce przesyłki pieniędzy do kraju macierzystego i odwrotnie z Galicyi do wychodźców w Ameryce, lub też upełnomocnienie banku krajowego we Lwowie, aby swe zastępstwo w tych sprawach na Amerykę poruczył bankom istniejącym w Ameryce.

Kongres narodowy polski w Waszyngtonie zwraca się do wszystkich rodaków, zamieszkałych w dzielnicach, wchodzących w skład dawnej rzeczypospolitej polskiej z zaleceniem, ażeby posiadanej ziemi znajdującej się, jak dotąd, w rękach polskich, nie sprzedawali ludziom innej narodowości, a tem samem nie dopuszczali, aby ziemia polska przechodziła w ręce obce.

Kongres narodowy polski w Waszyngtonie uznaje za konieczne, ażeby we wszystkich trzech zaborach przeprowadzona została tego rodzaju organizacya wśród polskiego społeczeństwa, któraby przy pomocy odpowiednich instytucyi zapewniała dzisiejszy polski stan posiadania ziemi.

Kongres wyraża obawę, że dalsze gromadzenie się ludności polskiej w miastach i wielkich centrach przemysłu na wschodzie Stanów Zjednoczonych może wpłynąć na obniżenie płacy robotniczej, co już przy stale wzrastającej drożyźnie w miastach utrudni ekonomiczny rozwój wychodźtwa.

W interesie nietylko ekonomicznym, ale w interesie narodowym naszego wychodźtwa leżałoby skierowanie tych polaków, którzy już na stałe w Stanach Zjednoczonych osiedli, tudzież tych nowych przybyszów, którzy z zamiarem stałego zamieszkania do Stanów Zjednoczonych przybywają, do pracy rolniczej i to w tych stanach, w których już polacy posiadają znaczną ilość ziemi na własność i gdzie z czasem przy dalszej stałej i z świadomością celu prowadzonej kolonizacyi, wpływ ich musi rosnąć aż do uzyskania upragnionego samorządu.

W sekcyi naukowo oswiatowej.

Sekcya naukowo-oświatowa postanowiła rozpatrywać kwestyę oświatową z punktu ogólnego dla wszystkich trzech zaborów i Ameryki i wydać odpowiednią rezolucyę, która brzmi:

Uznając, że społeczeństwo polskie w poszczególnych dzielnicach znajduje się w odrębnych warunkach, do których swoje instytucye musi dostosować, uważamy, że:

Zadaniem szkoły polskiej wogóle jest: moralne, umysłowe i fizyczne wychowanie młodego pokolenia w duchu narodowym z wykluczeniem wszelkich tendencyi partyjnych i klerykalnych.

Wychodząc z tego założenia, sekcya przechodzi do oświaty narodu polskiego w Ameryce i poleca:

Utworzenie organizacyi oświatowej Rady lub Macierzy, której celem byłoby przeprowadzenie niżej wymienionych punktów:

a) Przeprowadzenie jednolitego systemu naukowego w szkołach polskich;

b) Postaranie się o podręczniki naukowe dla szkół polskich;

c) Postaranie się o odpowiednich, kompetentnych nauczycieli;

d) Rozpowszechnianie wiedzy pomiędzy dorosłymi wychodźcami polskimi w najrozleglejszem tego słowa znaczeniu, ażeby ci, którzy wracają do kraju ojczystego, mogli i tam rozsiewać dobroczynne skutki oświaty ludowej;

e) Postarać się o zaprowadzenie w szkołach amerykańskich niższych wykładów języka polskiego, a w szkołach wyższych historyi i literatury polskiej;

f) Postarać się ażeby w bibliotekach publicznych otworzyć działy polskie pod kierunkiem polskim;

g) nawiązać stosunki z europejskiemi towarzystwami naukowemi polskiemi, ażeby mieć możność sprowadzenia najlepszych i najnowszych dzieł i podręczników naukowych.

Oprócz powyższego sekcya naukowo-oświatowa przyjęła rezolucyę Towarzystwa lekarzy polskich w Ameryce.

1. Wpłynąć na gazety polskie, żeby zaniechały ogłoszeń wszelkich patentowanych lekarstw szkodliwych dla zdrowia, również ogłoszeń szalbierskich instytutów lekarskich, które swojemi bałamutnemi ogłoszeniami wyrządzają wielkie szkody na zdrowiu i majątku ludowi polskiemu.

2. Wpłynąć na wszelkie instytucye i towarzystwa mające na celu zdrowie i dobro narodu, o użycie wszelkich możebnych środków do powstrzymania pijaństwa.

3. Tow. lekarzy pol. w Am. uchwaliło, ażeby wszyscy członkowie (lekarze), skrupulatnie śledzili za hygieną i wszelkiemi ulepszeniami w fabrykach, warsztatach, kopalniach i t. d., które nie są stosowane pomimo wymagań prawa danego stanu.

Uprasza się więc wszystkie instytucye oświatowe w razie potrzeby zgłaszać się do tegoż Towarzystwa dla wspólnego działania.

Ukończywszy swoją pracę, sekcya poleca wyrazić swoje uznanie wszystkim tym obywatelom i instytucyom europejskim i amerykańskim, które nadesłały swoje prace, za zrozumienie ważności chwili i spełnienie swego obywatelskiego obowiązku.

Brak czasu nie pozwolił sekcyi N. O. na rozpatrzenie prac naukowych. Sekcya rozpatrywała wyłącznie sprawę oświatową; z tego powodu poleca się wybranie specyalnego komitetu do rozpatrzenia wszystkich prac naukowych i stosownie do uznania wydrukowanie ich do użytku naszej publiczności.

Wystawa pamiątek po Jagielle.

Posiedzenie komitetu wystawy pamiątek po królu Władysławie Jagielle odbyło się dnia 27-go maja n. st. w kancelaryi Tow. przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie, pod przewodnictwem d-ra Stanisława Tomkowicza. Na posiedzeniu przedstawiono dotychczasowy stan robót przygotowawczych, na które składają się zamówione szafy i gabloty, oraz spisy wystawić się mających przedmiotów. Przedmioty te, o ile są w Krakowie, można będzie dopiero w ostatnich dniach zebrać, o inne zaś zabytki poza Krakowem rozpisze komitet osobne listy i zaproszenia. Komitet czyni starania, aby wystawę otworzyć z końcem czerwca. Komitet w tym celu prace gospodarcze, katalogowe i inne rozebrali między siebie członkowie komitetu. Największej części zabytków dostarczą krakowskie zbiory miejskie, oraz kościoły, co do których komitet posiada w znacznej części zapewnienia. Prócz tego uchwalono zwrócić się do wszystkich osób i instytucyi w kraju, posiadających odpowiednie zabytki, o łaskawe ich użyczenie na czas wystawy. W tym celu komitet wystawy wydał następującą odezwę:

Wśród uroczystości jubileuszowych, które urządza Kraków w 500-tną rocznicę wiekopomnego zwycięstwa pod Grunwaldem, zajmie wystawa pamiątek po królu Władysławie Jagielle wybitne miejsce. Pomieszczona w gmachu Tow. przyjaciół sztuk pięknych, będzie otwarta z końcem czerwca i potrwa do połowy września.

Po zwycięstwie grunwaldzkiem Polska zakwitła cywilizacyą i była potężnem państwem, potem jednak przyszły klęski i doświadczenia, a ślady ówczesnej wysokiej kultury z upływem wieków kurczą się i znikają coraz bardziej. Tem więc cenniejszy jest dla nas każdy szczegół, serdecznie umiłowany, każdy zabytek z tego okresu, związanego nicią dziejową z pamięcią czasów sławnego króla-wodza i polityka.

Komitet w przekonaniu, że żywa jest w społeczeństwie naszem wdzięczna pamięć o królu-bohaterze i że każdy, wedle możności, będzie chciał przyczynić się do uświetnienia uroczystości, zwraca się do wszystkich posiadających zabytki z owej epoki, oraz inne pamiątki z nią związane, z gorącą prośbą, aby zechcieli użyczyć ich na czas wystawy. Łaskawe przesyłki adresować należy do dyrekcyi muzeum narodowego w Krakowie, która je odbierać będzie za wydaniem kwitu depozytowego.

Pielgrzymka berdyczowska do Częstochowy.

—o—

II.

Korzystając z dwugodzinnego postoju na stacyi w Chełmie, księża towarzyszący pielgrzymce wraz z kilkunastoma pątnikami pośpieszyli zwiedzić kościół miejscowy. Na wstępie zaraz, gdy mieszkańcy dowiedzieli się o przybyciu pielgrzymki z kresów oraz, że zwiedzający kościół należą do niej, nadzwyczaj serdecznie i po bratersku przyjęli nas, wyrażając wielką radość z tego spotkania.

Zbliżała się chwila odjazdu. Zwiedzający wraz z odprowadzającymi przybyli na dworzec, gdzie oczy ich i serca rozradował widok pielgrzymów z lubelskiej gub. powracających z koronacyi obrazu N. M. P. Częstochowskiej. Twarze pątników rozjaśnione, bijące radością z otrzymania zasobu sił i pociechy, okazały dowodnie, gdzie nasza ucieczka, dokąd mamy zwracać się z błaganiem o pomoc.

Odjechaliśmy żegnani przez liczny tłum okrzykami i życzeniami.

Odtąd już, wjeżdżając coraz więcej w głąb Królestwa, byliśmy tak żegnani i witani na każdej stacyi.

Na pamiątkę pielgrzymki grono księży i pątników postanowiło uczcić ks. szambelana Bączkowskiego jakimś upominkiem.

W jednej chwili zebrano sto kilkadziesiąt rubli, chcąc choć w ten sposób wyrazić księdzu wdzięczność za poniesione trudy.

Nareszcie o 5 ej wieczorem przyjeżdżamy do Warszawy. Zatrzymaliśmy się tam 3 godz., poczem przesiedliśmy się do wagonów, zdążających do Częstochowy. Oczekiwana chwila przybycia do Warszawy z tem, że otrzymamy wygodniejsze wagony od tych archaicznych zabytków, któremi przyjechaliśmy—prysła; do tego dano nam pociąg, złożony tylko z 36 wagonów, daleko mniejszych od używanych na szerokotorowej linii.

Pomieściliśmy się tu z wielką trudnością.

Rozległy się nawet szemrania, przykre dla organizatora pielgrzymki, gdyż nie mógł zaradzić złemu.

Miłe nas przyjęcie spotkało od kolejarzy warszawskich, tak, że wspomnienie o ich prawdziwej gościnności nie zaginie w naszej pamięci.

Przyjechaliśmy do Częstochowy 15 go o godz. 6 ej zrana, gdzie już zastaliśmy oczekujących nas pielgrzymów z pierwszego pociągu.

Jawor.

Koniec sesyi i sprawa finlandzka.

W sferach parlamentarnych twierdzą, że, według obliczeń osób dobrze poinformowanych, sesya Rady nie skończy się prędzej, jak jakiego 20—25 czerwca.

Sesya Dumy zostanie nieco wcześniej skończona, ponieważ przypuszczalnie Duma nie będzie czekać na ukończenie rozpraw nad projektem finlandzkim w Radzie Państwa.

Na mocy prywatnego porozumienia pomiędzy przedstawicielami większości w Dumie i stronnikami projektu w Radzie Państwa postanowiono:

1) Duma poprzestanie na nieznacznych zmianach w rządowym projekcie finlandzkim i to w kierunku pierwiastkowego dejtrichowskiego projektu prawa.

1) Rada zobowiązuje się natomiast nie przyczepiać się do redakcyi Dumy Państwowej i przyjąć ją bez zmian.

Otwarcie parlamentu francuskiego.

—o—

Dn. 18 maja ekspirowały pełnomocnictwa francuskiej izby posłów, obranej w r. 1906, a dn. 19 maja rozpoczęła się sesya nowego składu izby, wybrany w kwietniu w 1910 r. skład izby uległ wielkiej zmianie. Według partyi posłowie dzielą się w następujący sposób: Radykałow jest 124, socyalistów-radykałów 132, niezawisłych socyalistów—24, zjednoczonych socyalistów 74, lewego odłamu republikanów—74, postępowców—68, członków prawicy—99. Rząd, który w dawniejszej izbie opierał się na radykałach, radykało-socyalistach, niezawisłych socyalistach i lewym odłamie republikańskim, będzie miał w teraźniejszej izbie około 350 głosów, czyli znaczną większość. Wobec tej większości wszelkie bloki nawet nie będą mogły mieć znaczenia, gdyż nawet w razie koalicyi prawicy, postępowców i zjednoczonych socyalistów uda się zebrać zaledwie 241 głosów. Większość jednakże rządowa ma obecnie do pewnego stopnia bardziej konserwatywny charakter. Bardziej jest niż prawdopodobne, że większość ta powierzy ster rządów Briandowi, przypuszczają tylko, że skład gabinetu ulegnie niejakiej zmianie.

Unia Południowo-afrykańska.

—)oo(—

We wtorek odbyła się urzędowa proklamacya Stanów zjednoczonych południowej Afryki. Stany te, jakkolwiek dopiero teraz weszły oficyalnie na scenę międzynarodowego życia politycznego, mają jednak już za sobą długą historyę. W pierwszym okresie tej historyi wre wciąż walka z brutalnymi atakami kolonizacyi angelskiej na osady holenderskie, które zdobyła Anglia po wojnach z Napoleonem I-ym. By uzyskać kilka portów i wybrzeże ułatwiające komunikacye z posiadłościami indostańskiemi, zgadza się Anglia na cofnięcie się Boerów do „Hinterlandu". Mija w ten sposób pół wieku na cofaniu się boerów przed naciskiem angielskim, na łamaniu i zawieraniu nowych traktatów. Wreszcie po pamiętnej walce anglo-boerskiej republiki holenderskie tracą swą samoistność, otrzymują jednak samorząd od rządu angielskiego. Gdy Transvaal i Orania otrzymały samorząd, żywioł holenderski w południowej Afryce zaczął zrzeszać się coraz bardziej i wziął górę. Jeden tylko Natal pozostał anglo-saskim; pomimo jednak wszelkich usiłowań angielskich wpływ angielski nie mógł objąć innych republik. Gubernator Milner dzielny administrator, jakkolwiek zagorzały zwolennik imperyalizmu, przyczynia się do wzmocnienia ekonomicznego i politycznego niedawno zwyciężonych boerów. Wobec przeważającego wpływu holenderskiego, nie mógł mu się długo oprzeć i Natal. Farmerzy angielscy łączą się z farmerami holenderskimi i stanowią „naród południowo afrykański", któremu metropolia nadała wreszcie sankcyę ustawową.

Ustawa polityczna nowego związku jest bardziej unifikacyjną, niż ustawa federacyjna w Kanadzie, lub Australii. Federacya bowiem powstała tutaj sama przez się, zjawiła się jako konieczność, jako warunek niezbędny rozwoju republik wchodzących w skład tego związku.

Ustawa dla tego związku przyjęta przez parlament angielski jest tymczasowa; obawiano się bowiem, że przy praktycznem jej zastosowaniu okaże się potrzeba poważnych zmian.

Nowy związek państwowy obchodził uroczystą dla niego chwilę proklamacyi niezmiernie uroczyście. We wszystkich kościołach odbyły się nabożeństwa dziękczynne, zgromadzenia ludowe i festyny.

Tegoż dnia ukonstytuował się pierwszy gabinet tej Unii południowo-afrykańskiej, na czele którego stanął generał Botha.

Z ŻYCIA ROSYJSKIEGO.

—o—

⊙ W końcu stycznia r. b. prezes biura niedawno zaregestrowanej «komisyi stałej urządzania kursów dla nauczycieli i nauczycielek» podjął starania u kuratora petersburskiego okręgu naukowego o zezwolenie na otwarcie w Petersburgu od 10 (23) do 30 czerwca (13 lipca) kursów dla nauczycieli szkół średnich. Mniemając, że urządzenie tych kursów nie napotka odmowy ze strony ministerstwa oświaty, organizatorowie kursów zawczasu rozpoczęli prace przygotowawcze.

Dopiero w tych dniach prezes biura odebrał od kuratora okręgu naukowego odpowiedź następującą:

«Z polecenia ministerstwa oświaty z dn. 15 (28) kwietnia r. b., mam honor uwiadomić Szanownego Pana, że prośba pańska o zezwolenie na urządzenie latem r. b. w Petersburgu kursów dla personelu wychowawczo-naukowego szkoły średniej nie może być spełniona, gdyż obecnie rząd sam ma w pieczy przygotowywanie nauczycieli średnich zakładów naukowych. Dn. 7 (20) maja. Hr. A. Musin-Puszkin».

⊙ W «Mosk. Wied.» znajdujemy tekst depeszy, przesłanej przez związkowców moskiewskich prezesowi Rady ministrów, Stołypinowi, z powodu jego przemówienia w Dumie w sprawie ziemstw: «W imieniu moskiewskiej stołecznej rady związku narodu ros. ośmielamy się przesłać JW. Panu wyrazy naszego głębokiego zachwytu dla mowy, wygłoszonej przez JW. Pana w Dumie Państwowej, mowy idealnej pod względem siły, taktu i piękności. Oby Bóg dopomógł JW. Panu w bliskiej przyszłości, za pomocą podobnych wystąpień wśród narodów obcych, przywrócić daninę szacunku dla siły i potęgi myśli rosyjskiej i ducha, a w naszym ludzie rosyjskim — znaleźć godnych JW. Pana naśladowców. Prezes rady M. Oznobiszyn».

⊙ Jak się wyjaśniło obecnie, sprawa b. moskiewskiego naczelnika miasta generała Rejnbota będzie rozpatrywana w senacie nie prędzej, jak w styczniu r. 1911. Śledztwo ukończone zostało dopiero w tych dniach; i do odpowiedzialności zostanie pociągnięty razem z Rejnbotem jego były pomocnik pułk. Korotkij. Sprawa będzie tem ciekawsza, że cały system obrony pułk. Korotkiego polega na oskarżeniu swego byłego naczelnika, i na sądzie, według zapewnień Korotkiego, zamierza on ujawnić wiele faktów, nieznanych nawet rewizyi garinowskiej. Bronić Korotkiego będzie adw. przys. M. Adamow.

⊙ Rada ministrów na ostatniem posiedzeniu przyjęła projekt prawa o odpowiedzialności karnej pasażerów, jadących koleją bez biletu. Zdaniem osób kompetentnych, nowe prawo powiększyć może ogromnie pracę sądów, nadto zaś przyczynić może wiele przykrości pasażerom roztargnionym, którym się może zdarzyć, że zgubią bilet lub nie będą pamiętali o właściwem jego ostemplowaniu.

⊙ Sekretarz moskiewskiego T-wa kultury słowiańskiej Czudowskij oświadczył korespondentowi «Utro Rossii», że z początku rosyanie postępowi nie mieli brać udziału w zjeździe sofijskim wobec tego, że przewagę w delegacyi rosyjskiej mieć będą działacze typu br. Ignatjew, Wergun i Czerep-Spiridowicz. T-wo kultury powzięło też uchwałę w tym duchu. Obecnie okazało się jednak, że pomimo wiadomego z góry charakteru zjazdu, niektórzy postępowi rosyanie zamierzają jednak pojechać do Sofii. Pojadą mianowicie: Makłakow, Lwow, Chomiakow, Iskrickij, jako przedstawiciele petersburskiego T-wa wzajemności słowiańskiej. Oczywiście, że podróż tych panów musi wywołać niepożądany zgoła rozłam wśród sił postępowych. Wobec tego postępowi działacze słowiańscy w Petersburgu i Moskwie cofnęli swą pierwotną decyzyę i postanowili wziąć udział w zjeździe. Decyzya ta wszakże nie jest jeszcze ostateczna. W razie jeżeli postępowe grupy rosyjskie wyślą do Sofii swych przedstawicieli, T-wo kultury słowiańskiej wydeleguje: akademików Korsza i Szachmatowa, prof. M. Kowalewskiego, prof. A. Pogodina, Milukowa, prof. Kotlarewskiego, ks. G. Trubeckiego, Sławińskiego i in.

Bez maski.

Opatrzywszy magazyny, składy i księgi rachunkowe intendentury, rewizya senatorska w Warszawie postanowiła również „opatrzeć" oprócz magistratu i kas teatralnych jeszcze... i prawo cywilne, w Królestwie Polskiem od przeszło stu lat obowiązujące.

Znaleziono i tutaj „nadużycie", polegające głównie na tem, że to prawo wyłącznie w kraju „prywislinskim" działa. Poczem zdecydowano Kodeks Napoleona, nie mniej i nie więcej, tylko w chwilach wolnych od zajęć... poprawić.

Wątpić nie można, że będzie to czyn ze wszystkich czynów, wszystkich komisyi rewizyjnych najogromniejszy... Czyn, który inicyatorom i rozgłos wszechziemski i nieśmiertelność, spisem historycznych nadzwyczajności zagwarantowaną,—zapewni.

Bo takich sposobów inicyatywy prawodawczej nawet nasze czasy dotąd nie znały..

Bo reforma jednego z najmądrzejszych kodeksów świata z ramienia i przy pomocy komisyi rewidującej intendenturę nawet w imię poprawy przestarzałych jego paragrafów—jest rzeczą istotnie osobliwą, tylko w kraju, z którym nikt się nie liczy i gdzie wszelkie eksperymenty są dopuszczalne, dającą się przeprowadzić.

— — — — —

A rezultaty?.

Co do rezultatów, dwóch zdań chyba być nie może.

Najsurowsza rewizya oczyścić intendenturę z nadużyć prawdopodobnie nie zdoła...

Natomiast „oczyszczenie" Kodeksu Napoleona z myśli napoleonowskich przy pewnych, a w danym wypadku, istniejących warunkach, bez trudu i z jak najlepszym wynikiem uskutecznić się daje.

Wymiatanie z dusz ludzkich jest procederem arcy trudnym i najczęściej niewdzięcznym. Jeżeli pragniemy z duszy człowieczej „coś" gwałtownie wypędzić, to najczęściej takowe „coś" jeno w najgłębszą głębinę tej duszy operowanej — zapędzamy.

Notomiast kodeks jest—na wierzchu. A funkcye organów, do „kasowania" przeznaczonych, ostatnie czasy znakomicie udoskonaliły.

Czarny Jegomość.

Posiedzenie rady miejskiej.

Na wczorajszem posiedzeniu rady miejskiej rozpatrzono uchwałę *jury* konkursu projektów pomników ces. Aleksandra II. Rada miejska uchwaliła zatwierdzić uchwałę jury i wyrazić członkom jego wdzięczność. Wobec tego pomnik stanie w roku 1911, jako w 50-letnią rocznicę uwłaszczenia włościan, na placu Cesarskim, w miejscu obecnej kaplicy koło ogrodu kupieckiego. Robotami będzie kierował autor projektu, rzeźbiarz Ettore Ximenes, koszty budowy pomnika wyniosą sumę 140,000 rb.

Następnie rada miejska rozpatrzyła kwestyę założenia w Kijowie instytutu nauczycielskiego. Sprawa ta w ostatecznej formie przedstawia się następująco: miasto wznosi swym kosztem budynek na miejskim gruncie i odnajmuje go ministerstwu oświaty za sumę 6 tys. rb. rocznie. Przy instytucie ma być założona szkoła miejska. Głosowanie w tej sprawie odłożono do następnego zebrania.

Najciekawszą sprawą, z rozpatrywanych wczoraj, była sprawa organizacyi ruchu omnibusów samochodowych.

W obecnej chwili T-wo tramwajowe usiłuje wszelkimi środkami podnieść swe zyski, aby zwiększyć w ten sposób sumę wykupową przedsiębiorstwa. Między innemi zarządzeniami było pozbawienie urzędników miejskich biletów wolnej jazdy — postępek, zasługujący na uwagę, raczej ze względów moralnych, ponieważ urzędnicy miejscy są to ludzie bardzo niezamożni i źle opłacani, niż ze względów materyalnych. Drugim ważnym atutem w ręku T-wa jest projekt urządzenia wystawy krajowej, co ze względu na jej terytoryum zamiejskie, zapewni olbrzymie zyski Towarzystwu tramwajowemu.

Wśród radnych powstała myśl stworzenia konkurenta T-wu i wprowadzenia omnibusów samochodowych. Znalazł się przedsiębiorca, o którym już niejednokrotnie podawaliśmy, p. Preis.

W czasie dyskusyi znalazł się jeden tylko oponent—p. Dobrynin, ma się rozumieć, który gwałtownie usiłował odwlec termin rozpatrzenia propozycyi p. Preisa pod pozorem wyczekiwania na innych współubiegających się. Ze względu jednak na oczywiste korzyści miasta, wypływające z przyspieszenia sprawy, rada postanowiła niezwłocznie przystąpić do rozpatrzenia oferty. W tym celu uchwalono urządzić w poniedziałek posiedzenie, na którem rada, zapoznawszy się uprzednio z warunkami p. Preisa, sprawę rozstrzygnie.

W czasie dyskusyi nad projektem, p. Jozefi, dotknięty aluzyą do radnych, pobierających pensyę od miasta, oświadczył o złożeniu z siebie obowiązków prezesa komisyi kanalizacyjnej.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 22 (4) Julii P. M.

Jutro 23 (5) Michała B. W.

Wschód słońca godz. 3 m. 55

Zachód słońca godz. 8 m. 00

Długość dnia godz. 16 m. 05.

— **Walne zebranie „Koła literatów i dziennikarzy polskich"** odbędzie się jutro, w niedzielę dn. 23 b. m. w sali Towarzystwa Gimnastycznego (Kreszczatyk 28/2) o godzinie 5 po południu. Zebranie to jako drugie po niedoszłem będzie ważne przy wszelkiej liczbie przybyłych nań członków.

— **Wycieczka kolarzy**. Sekcya kolarska P. T. G. urządza w niedzielę dn. 23 maja wycieczkę do Hurowszczyzny na szosie Żytomierskiej; punkt zborny Tymofiejowska 13, wyjazd o godzinie 7 rano.

— **O biuro adresowe.** Kijowski policmajster wszczął starania o przeniesienie biura adresowego z pod zarządu miasta pod zarząd policmajstra. Gubernator projekt ten zaaprobował, to też przedstawić go ma ministerstwu spraw wewn. do rozpatrzenia. W razie zatwierdzenia projektu tego, miasto pozbawi się jednej z gałęzi dochodu, w ciągu bowiem ostatnich paru lat biuro adresowe stale przynosiło zyski.

— **Cholera.** Wczoraj przywieziono do szpitala Aleksandrowskiego 6 osób wśród symptomatów cholery.

Z przywiezionych poprzednio cholerę stwierdzono u 2 osób.

Wczoraj zmarła 1 osoba, oprócz tego analiza bakteryologiczna stwierdziła, iż zmarły onegdaj wśród objawów cholery był rzeczywiście dotknięty tą chorobą.

Ogółem zachorowało dotychczas 29 osób, zmarło 13.

— Według danych zebranych przez miejscowy zarząd lekarski od początku epidemii, t. j. od dnia 7 maja zachorowało w gubernii kijowskiej (za wyjątkiem m. Kijowa) na cholerę 33 osoby, z których zmarło 12. Według powiatów: w czehryńskim było 19 wypadków cholery, śmiertelnych 6; w kijowskim 5, śmiertelnych 3, w wasylkowskim 2 śmiertelny 1, w czerkaskim 4—1 i w kaniowskim 3—1.

— W celu walki z epidemią do Chodelejewki, powiatu czehryńskiego delegowano studenta 5 kursu medycyny i felczera; do Grebienki, powiatu kijowskiego studenta 5 kursu medycyny; do Tubolec pow. czerkaskiego—felczera i do Medwina, pow. kaniowskiego—lekarza.

— Wobec uznania gubernii kijowskiej za zagrożoną przez cholerę, zarząd kolei Południowo-Zachodnich powołał okręgowe komisye sanitarne na stacyach: Kijów, Koziatyn, Biała Cerkiew, Korsuń, Bobrynskaja, Lipowiec, Chrystynówka, Zwinogródka, Berdyczów i Korośtień.

— Kolejowa komisya sanitarna wykonawcza postanowiła: 1) Na wyżej wymienionych stacyach urządzić baraki dla cholerycznych; 2) dokonywać ścisłej dezynfekcyi na dworcach kolejowych oraz wagonów III i IV klasy; 3) na dworcu kijowskim zamknąć wszystkie krany, dostarczające wody dnieprowej i używać tylko wody artezyjskiej z wodociągów miejskich; 4) na całej przestrzeni kolei Południowo-Zachodnich dostarczać podróżnym wyłącznie wody gotowanej; 5) na dworcu Kijów I zaprowadzić stałe dyżury 2 felczerów; 6) przygotować potrzebną ilość środków dezynfekcyjnych; 7) wprowadzić specyalne wagony do przewożenia podróżnych, którzyby zasłabli na cholerę w drodze.

OSOBISTE.

— Przybyli do Kijowa marszałek szlachty gubernii kijowskiej, ks. A. Kurakin; hrabia P. Miączyński; hr. M. Chodkiewicz; prokurator mohylowskiego sądu okręgowego A. Szymański.

— Wyjechali: zarządzający wydziałem szkolnym ministerstwa komunikacyi W. Niemołodyszew; zaliczony do rosyjskiej ambasady w Wiedniu, książę A. Urusow.

— UJĘCI PRZESTĘPCY. W pobliżu przystani Dobrowolskiego stójkowy zaaresztował J. Cziczibową; B. Koszewoju z ubraniem skradzionem jednemu z kąpiących się. — Na ulicy Złotoustowskiej zaaresztowano za kradzież A. Dmitrenkę.

— KRADZIEŻE. Z mieszkania pułkownika Gawryłowa przy ul. Nikolskiej złodzieje skradli wszystkie cenniejsze sprzęty i znikli z nimi. Ogółem skradli na 450 rb.—Podpułkownikowi B. Stelleckiemu przy ul. Nik. Botanicznej skradziono aparat fotograficzny wartości 180 rb.— W tramwaju na ul. Funduklejowskiej dr. Jacence skradziono porte-tabac wartości 100 rb.

— WOŹNICA-ZŁODZIEJEM. Na ul. Luterańskiej zaaresztowano woźnicę stacyi miejskiej kolei Poł.-Zach. N. Studenika, który sprzedawał z wozu naczynia szklane. Woźnica przyznał się, że naczynia te skradł na stacyi towarowej.

— SKUTKI ZAWALENIA SIĘ ZIEMI W SADYBIE POZNIAKOWA. Z powodu zawalenia się ziemi w sadybie Pozniakowa przy ul. Trechswiatitielskiej, policmajster wydał rozporządzenie o wstrzymaniu na tej ulicy ruchu towarowego i o wolnej jeździe dla dorożkarzy.

— KRWAWE ZAJŚCIE. Wczoraj, wracając z kąpieli, ślusarz M. Gołub, mieszkający przy ul. Mieżygorskiej Nr 63, spotkał na łące rzeki Poczajny swą znajomą A. Pilukową, której towarzyszył nieznany mu mężczyzna A.

Gdy Gołub począł czynić P. zarzuty, ta odpowiedziała mu wymyślaniem; niebawem do sprawy wmięszał się A., który wystrzelił do G. z rewolweru. Kula trafiła w nogę. Po wystrzale A. zbiegł i dotychczas policyi nie udało się go odszukać. Rannego opatrzyło «Pogotowie».

KRONIKA POLSKA.

— **Program obchodu Grunwaldzkiego we Lwowie.** Na posiedzeniu komitetu obszerniejszego, w którego skład weszli delegaci wszystkich polskich stowarzyszeń we Lwowie, przedłożył prezydent Ciuchciński następujący program obchodu Grunwaldzkiego, ułożony przez specyalny komitet, wybrany przez radę miejską:

Dnia 28 czerwca n. st. o godz. 6 wieczorem uroczyste posiedzenie rady miejskiej w strojach galowych. Posiedzenie zagai prezydent miasta, poczem zostanie odczytany akt fundacyjny na rzecz domu rękodzielniczego, oświatowego i ludowego, i uchwalenie odnośnych fundacyi przez radę miejską. Akt fundacyjny winien być spisany na pergaminie i przez wszystkich radnych podpisany. Na galeryę będą zaproszeni goście.

Dnia 29 czerwca o godz. 6 rano pobudka muzyk, o 7 hejnał z wieży ratuszowej, a o 9 ej msza św. i kazanie na boisku sokolem; następnie pochód pod kolumnę Mickiewicza, gdzie nastąpi przemówienie wicepr. d-ra Rutowskiego i kantata połączonych chórów.

O godz. 12 w południe poranek w teatrze, na który złożą się: chór, odczyt prof. Balzera (którego należy w tym kierunku uprosić) i d-r Czołowskiego—w końcu obraz z żywych osób (hołd Jagielle).

O godz. 3 po poł. igrzyska sokole na boisku.

Wieczorem w teatrze miejskim „Zawisza Czarny".

W tym dniu również zarządzić należy rozdanie broszur o zwycięstwie grunwaldzkiem.

Dnia 15 lipca: O godzinie 6-ej rano pobudka. O godz. 7 hejnał z wieży ratuszowej. O godzinie 10 nabożeństwo w katedrze, poczem odsłonięcie mającej być tamże wmurowanej tablicy pamiątkowej. Miasto ma być udekorowane. Po południu zabawa ludowa. Wieczorem wici smolne na kopcu, oświetlenie szczytu wieży ratuszowej, oraz ognie sztuczne na zabawie ludowej.

W końcu uchwalono polecić d-r Czołowskiemu wydanie broszurki o zwycięstwie grunwaldzkiem.

Nadto uchwalono iluminacyę kartkową w d. 29 czerwca, a w dniu 15 lipca iluminacyę wzgórz miasta stosami i beczkami smolnemi. Iluminacyę świecami stanowczo wykluczono. Resztę wniosków przekazano komisyom do rozpatrzenia.

— **Pomnik Jagiełły.** Wobec pogłosek, jakoby pomnik Jagiełły, dar Paderewskiego, nie miał być skończony na d. 15 lipca, na dzień rocznicy grunwaldzkiej, oświadczył na ostatniem posiedzeniu rady miejskiej prezydent d-r Leo, iż reszta ciosów na budowę nadejdzie z początkiem czerwca, bronzy zaś będą oddane w Paryżu 10 czerwca na kolej. P. Wiwulski przybywa do Krakowa w połowie czerwca. P. Jentys, pełnomocnik Paderewskiego, zbadał osobiście stan robót około pomnika i przekonał się, że odsłonięcie będzie mogło odbyć się w czasie oznaczonym. Cokół granitowy będzie skończony do 10 czerwca, ustawienie grup z bronzu odbędzie się do końca czerwca.

— **Kradzież.** W krakowskiej Akademii sztuk pięknych skradziono cenny starodawny gobelin, przedstawiający „Porwanie sabinek", a oceniony na 10,000 koron.

— **O uczczenie pamięci Orzeszkowej w Smoleńsku.** Kolonia polska w Smoleńsku uczciła godnie pamięć wielkiej pisarki. W dn. 15 (28) b. m. odbyło się w kościele tutejszym uroczyste nabożeństwo żałobne. Mnóstwo kwiatów ozdobiło katafalk, na którym figurował portret zmarłej. Na chórze wykonano podniosłe śpiewy, w których brała udział p. Klumen i chór miejscowy, na skrzypcach grała p. Zarzecka. Czcigodny proboszcz ks. Awgło wygłosił piękną mowę, w której podniósł talent Orzeszkowej i jej bohaterską miłość dla wszystkich nieszczęśliwych i upośledzonych. Cała niemal kolonia polska była obecna na nabożeństwie.

Z giełdy cukrowej.

Na wczorajszem posiedzeniu komisya notowań przy giełdzie kijowskiej zaregestrowała następujące tranzakcye:

1) 15,300 pudów, stacya Bar, po 4 rb. 36 kop na maj (Josielowicz — spekulantowi);

2) 15,300 pudów, stacya Komarówce, po 4 rb 35 kop., na maj (Kijowska filia banku międzynarodowego — spekulantowi);

3) 25,200 pudów, stacya Monasterzyska, po 4 rb. 35 i pół kop., na czerwiec — lipiec (T-wo cukrowni w Monasterzyskach — Mirkinowi);

4) 9,000 pudów, przystanek Hulowce, po 4 rb 37 i pół kop., na czerwiec (spekulant — Mirkinowi);

5) 15,000 pudów, stacya Wołoczyska, po 4 rb. 31 kop., natychmiast (Kijowska filia międzynarodowego banku — kijowskiemu bankowi prywatnemu);

6) 11,700 pudów, stacya Oratów, po 4 rb. 32 i pół kop., na maj (Towarzystwo «Sob» — A. Mirkinowi);

7) 7,200 pudów, stacya Pohrebyszcze, po 4 rb. 35 kop. na czerwiec (T-wo cukrowni «Kasperówka» — A. Mirkinowi);

8) 50,800 pudów, stacya Płoskirów, po 4 rb. 32 i pół kop., na czerwiec (spekulant — Towarzystwu «Sachar»);

9) 9,000 pudów, stacya Oratów, po 4 rb. 33 i pół kop., na maj (Towarzystwo kalnickie — M. Josielewiczowi);

10) 7,200 pudów, stacya Pohrebyszcze, po 4 rb. 38 kop., na czerwiec (M. Josielewicz — spekulantowi);

11) 13,500 pudów, stacya Kotiużany, po 4 rb. 35 i pół kop., na czerwiec (Towarzystwo W. Olczedajowieckie — T-wu «Sachar»);

12) 6,300 pudów, stacya Kalinówka, po 4 rb. 35 i pół kop., na czerwiec (T-wo kalinowieckie — T-wu «Sachar»);

13) 30,600 pudów, stacya Nosówka M.-K.-W., po 4 rb. 29 kop., na styczeń — marzec 1910/11 r. (spekulant — A. Łukackiemu);

14) 29,700 pudów, stacya Nosówka, po 4 rb 30 kop., na styczeń — marzec 1910/11 r. (spekulant — A. Łukackiemu);

Prawa perskie:

15) 50,000 pudów, po 70 kop. (właściciel cukrowni — kijowskiej filii banku międzynarodowego).

Katastrofa łodzi podwodnej.

Francuska łódź podwodna „Pluviose" spoczywa jeszcze na dnie morskim, 20 metrów pod powierzchnią wody. Przyczyny katastrofy, której ofiarą padło 27 ludzi, nie są dotąd wyjaśnione; nie udało się też uzyskać pewności o stanie, w jakim łódź się znajduje. To tylko żadnej już wątpliwości nie ulega, że z załogi nikt już nie jest przy życiu, i o tyle prace ratunkowe będą bezowocne.

Zatopienie tego statku, trzeciego już z rzędu, odkąd Francya posiada flotylę podwodną, sprawiło w całym kraju bardzo przygnębiające wrażenie i dostarczyło części prasy sposobności do wyrażenia bardzo ujemnego sądu o wartości takich łodzi wogóle i do surowego wystąpienia przeciw ministrowi marynarki. Wobec tych głosów, współpracownik marynarski „Figara" przestrzega publiczność przed przecenianiem podobnych wypadków. Od lat 12 francuskie łodzie podwodne wykonały 25,000 ćwiczeń pod wodą. Wobec tej liczby trzy katastrofy, które zdarzyły się w ciągu tego czasu, nie upoważniają do żadnego pesymizmu. Ganiono ministra marynarki, ze urządził stacyę łodzi podwodnych w porcie tak ożywionym, jakim jest Calais. Ale ten zarzut nie jest uzasadniony. Ruch okrętowy w Calais bowiem nie jest wcale nadzwyczajnie wielki. A przytem nie należy zapominać o tem, że statki podwodne tylko wtedy będą mogły sprostać swemu zadaniu, jeżeli przyzwyczają się do wykonywania manewrów na wodach bardzo ożywionych.

Minister marynarki, po zbadaniu stanu rzeczy na miejscu w Calais, udzielił przedstawicielom prasy szczegółowych wyjaśnień, według których przebieg katastrofy był następujący:

Gdy statek przewozowy „Pas de Calais" zbliżył się do miejsca, na którem nastąpiło fatalne spotkanie, kapitan i obecni przy nim marynarze spostrzegli wystający z wody przedmiot, który jedni uważali za rurę żelazną, inni za trzcinę bambusową. Nikt nie wpadł na myśl, że ta rzekomo rura mogła być peryskopem łodzi podwodnej. Pomimo to wydano rozkaz zatrzymania parowca, ale było już zapóźno.

Przestrzeń oddzielająca parowiec od tajemniczego przedmiotu wynosiła tylko 20 metrów, a parowiec płynął z szybkością 20 mil na godzinę. Zderzenie było nie uniknione, a że „Pas de Calais" ma 1,800 tonn pojemności, należy więc do statków stosunkowo wielkich, więc uderzenie było potężne. Świadczy o tem zarówno okoliczność, że ster przedni „Pas de Calais" złamał się i odleciał na stronę, jak i fakt, że grube belki dębowe, służące do osłony tylnej części łodzi podwodnych typu „Pluviose", zostały rozerwane na trzaski i natychmiast po katastrofie wypłynęły na powierzchnię. Łódź podwodna posiada ściany podwójne i przebicie jednej z nich nie grozi jej jeszcze bezpośredniem niebezpieczeństwem. Zdaje się jednak, że wobec potęgi uderzenia zostały przełamane obie ściany, a w takim razie nie było już żadnego ratunku.

Zdaje się świadczyć o tem, szczegół, że natychmiast po zderzeniu, na powierzchnię wody wydobyła się wielka ilość nafty, pochodzącej najwidoczniej z rezerwoarów łodzi podwodnej.

Rezerwoary te są umieszczone w pośrodku statku, poza obiema ścianami; jeżeli więc wypłynęła z nich nafta, to tylko po przebiciu obu ścian. Wreszcie, na przedzie łodzi podwodnej jest umieszczony sygnał ratunkowy, połączony z telefonem, a składający się z chorągiewki, przytwierdzonej do pustej beczułki, i tak przyczepiony, że można odczepić go z wewnątrz bez żadnego trudu.

Sygnał ten nurkowie znaleźli na zwykłem miejscu, na przedzie łodzi, skąd wniosek, że załoga, zaskoczona nie zdążyła już z niego skorzystać. Słowem, wszystko przemawia za tem, że cała załoga zginęła natychmiast po zderzeniu.

Wprawdzie nurkowie zapewniają, że na swe stukania do ścian zatopionej łodzi otrzymali z wewnątrz odpowiedź, ale ich spostrzeżenie mogło polegać na złudzeniu. Gdyby było inaczej, to tem gorzej. Łódź podwodna była zaopatrzona w powietrze na 36 godzin, a od jej zatonięcia upłynęło już 3 dni. Jeżeli więc załoga pozostała przy życiu, to zginęła straszną śmiercią wskutek uduszenia po 36-godzinnem daremnem wyczekiwaniu na ratunek.

Z powodu tragicznej śmierci komendanta „Pluviose", porucznika Callota, pisma paryskie stwierdzają, że należał on do grona oficerów szczególnie przez los prześladowanych, do fatalnej siódemki, z której obecnie dwóch już tylko oficerów jest przy życiu. Z sześciu towarzyszów, z którymi Callot rozpoczął w roku 1891 służbę w marynarce, czterech zginęło w sposób tragiczny już przed nim.

Porucznik Bébic utonął wskutek wywrócenia się małego statku, na którego pokładzie się znajdował. Epilard zatonął z torpedowcem „Framee", Fepox należał do ofiar katastrofy, która spotkała łódź podwodną, „Lutin", w Bizercie. Coinde został zamordowany na wyspie Madagaskar przez krajowców. Piątym z rzędu, którego spotyka śmierć w warunkach niezwykłych, jest dowódca „Pluviose", Callot. Ale i „Pluviose" uchodziła od samego początku za łódź fatalną. Zaraz pierwsza próba skończyła się jej ciężkiem uszkodzeniem.

W kilka tygodni później uniknęła katastrofy jedynie wskutek nadzwyczajnego przypadku, z powodu źle zrozumianego rozkazu. Jakim fatalnym zbiegiem okoliczności teraz została uszkodzona przez ciężki płynący szybko parowiec, jest i pozostanie pewnie na zawsze zagadką.

LIST DO REDAKCYI.

Szanowny Panie Redaktorze!

Proszę nie odmówić, za pośrednictwem swej poczytnej gazety, złożenia serdecznego «Bóg zapłać» Sz. pp. Kraczkiewiczom i Frenkiom, zarządowi fabryki «Dziuńków», d-rom Bernhardowi i Nehrebeckiemu, wszystkim, którzy złożyli wieńce i Tym, którzy oddali ostatnią posługę zmarłemu ojcu naszemu ś. p. Mikołajowi Wadeckiemu, lub wyrazili współczucie rodzinie.

W imieniu rodziny

Adam Wadecki.

Kijów, Puszkińska 10—4.

Ostatnie wiadomości.

Tryalizm Austryi. „Kroatische Korrespodenz" ogłosiła artykuł, napisany z powodu podróży cesarza Franciszka Józefa do Bośni przez ks. Iwana Saricza, biskupa-sufragana w Serajewie i posła sejmowego. Autor artykułu powiada, że Chorwaci są zadowoleni z podróży cesarza do Bośni, ubolewają tylko, że mu nie towarzyszy żaden polityk chorwacki. Przyszłość, to znaczy oczekiwane konieczności państwowe, okaże,

jak potrzebnem to było i jak uzasadnionem jest to ubolewanie. Ale przyjdzie pora potęgi Austryi w dniu, gdy Bośnia i Hercegowina zostaną przyłączone do Chorwacyi. Ten krok jest konieczny dla usunięcia trudności politycznych na Węgrzech i w Chorwacyi. Trializm jest konieczny, potem nastąpi federacya austryacka, która da państwu potęgę większą od niemieckiej.

Wilhelm II di w Poznaniu. „Posener N. Nachrichten“ donosi, że cesarz Wilhelm przybędzie do Poznania w końcu sierpnia. Z wizytą tą połączone będzie prawdopodobnie poświęcenie zamku królewskiego.

Agenci emigracyjni. W ostatnich czasach zauważono gromadne wychodztwo polskich robotników górniczych z westfalskiego okręgu przemysłowego do Francyi. Okazało się, że przyczyną wychodztwa było werbowanie robotników polskich do kopalń węgli ks. Czartoryskiego w departamencie Calais. Istotnie znalazło tam zarobek kilkaset górników. Skorzystali z tego oszuści i zaczęli namawiać górników polskich do wychodztwa, zapewniając im wyjednanie posady w kopalniach ks. Czartoryskiego, o ile zapłacą agentowi sumę żądaną. Górnicy płacili chętnie i opuszczali dotychczasowe posady. Dopiero po przyjeździe do Francyi przekonali się, że padli ofiarą oszustów. Z powodu tego zawodu kilkaset rodzin polskich wpadło w nędzę.

Choroba posła Szumana. Najstarszy wiekiem poseł polski do parlamentu niemieckiego Szuman ciężko zachorował. Wczoraj prezydyum sejmowego Koła Polskiego otrzymało od syna posła Szumana zawiadomienie, że zasłużony poseł już nie będzie mógł nadal pełnić swych obowiązków poselskich.

Spalenie zwłok Roberta Kocha. We wtorek odbyła się w krematoryum w Baden-Baden żałobna uroczystość spalenia zwłok Roberta Kocha. W myśl wyraźnego życzenia zmarłego obrzęd pogrzebowy był skromny, bez wszelkiej okazałości. Przybyły jedynie deputacye kilku sąsiednich uniwersytetów, małe grono dawnych uczniów i rodzina. Nad trumną przemawiał tajny radca, prof. Gaffky, podnosząc nieśmiertelne zasługi wielkiego uczonego i dobroczyńcy ludzkości. Po ostatniem pożegnaniu i złożeniu wieńca laurowego, wśród dźwięków żałobnej pieśni Mendelssohna, spuszczono trumnę do paleniska, gdzie ogarnęły ją płomienie.

Wolność głosowania w Dumie. „Dziennik Petersburski“ podaje następującą wiadomość:

„Według pogłosek, krążących w kuluarach, wysoki urzędnik minist. spraw wewnętrzn. obchodził w niedzielę mieszkania posłów włościan z prawicy, rozkazując im pod groźbą rozpuszczenia Dumy głosować za projektem rządowym ziemstw“.

Bośnia królestwem. „Pesti Naplo“ donosi, że hr. Aehrenthal zapytany przez jego współpracownika o wyjaśnienie, ile prawdy jest w pogłoskach o proklamacyi Bośni i Hercegowiny królestwem, odpowiedział, że nie może tej pogłoski potwierdzić ani zaprzeczyć.

Roosevelt przeciwko egipcyanom. Teodor Roosevelt, któremu dziś w Guildhall wręczono uroczyście dyplom na obywatela miasta Londynu, wygłosił przy tej sposobności mowę, która wywołała sensacyę. W mowie tej poruszył były prezydent stosunek Anglii do Egiptu i zaznaczył, że Anglia wobec tego kraju i wzmagającego się w nim fanatyzmu antiangielskiego postępuje zbyt sentymentalnie. Zamiast zbytniej łagodności, należałoby tam wydać podobne zarządzenia, jakie on — Roosevelt — przedsięwziął czasu swego przeciwko mieszkańcom wysp Filipińskich, gdy podobnie opierali się Stanom Zjednoczonym. Jeśli Anglia mniema, że nie ma prawa do Egiptu i że nie wolno jej postępować inaczej, najlepiejby zrobiła, gdyby zawczasu się wyrzekła tego kraju. Egipcyanie atoli nie są zdolni do samorządu i muszą mieć nad sobą obce rządy.

Czarnogórze królestwem. Rząd serbski otrzymał urzędową wiadomość, że Czarnogórze zostanie w sierpniu proklamowane królestwem za zgodą wszystkich wielkich mocarstw.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych)

W sprawie ziemstwa.

Warszawa. — „Gazeta Warszawska“ stwierdza kategorycznie, że podczas powtórnego, decydującego głosowania nad art. 3 projektu prawa o wprowadzeniu ziemstwa na Litwie, Koło Polskie było w komplecie. Informacye „Nowej Gazety“ o nieobecności podówczas dwu posłów polskich nie są zgodne z prawdą

Wyrok w sprawie procesu o polowanie w cerkwi.

Mińsk.—Zapadł wyrok w sprawie rzekomego polowania na lisy w cerkwi. Sąd okręgowy w Mozyrzu skazał Knobelsdorfa na 8 lat ciężkich robót, Żółkowskiego i Urbańczyka na sześć lat. Kuksę i Szamborskiego—na cztery lata, Gorbenkę—na dwa lata domu poprawczego i Antoniego Urbańczyka na 1 rok więzienia.

Projekt finlandzki.

Petersburg.—„Nowoje Wremia“ nawołuje Dumę do przyjęcia rządowego projektu finlandzkiego, ponieważ sprawa finlandzka jest kwestyą pierwszorzędnej wagi dla polityki rosyjskiej na kresach.

Historyczny dzień w Dumie.

Petersburg. — Wczorajsze posiedzenie Dumy było nadzwyczaj uroczyste. Galerye były przepełnione. Oprócz licznych przedstawicieli arystokracyi, na posiedzeniu byli obecni dyplomaci, wojskowi, posłowie do Rady Państwa, ministrowie, członkowie komisyi rosyjsko-finlandzkiej i sekretarze stanu.

Gegeczkori mówi gorąco, przekonywująco i z zapałem.

Podczas mowy Zamysłowskiego wiele osób wychodzi z sali.

Milukow mówi logicznie, lecz bez zapału.

Dzień historyczny w Dumie przeszedł dość ospale.

Projekt Puryszkiewicza.

Petersburg. — Puryszkiewicz wysłał do „Rusk. Sobr.“ list, w którym wykazuje, iż obecna Duma Państwowa jest przestępną, ponieważ przeczy istnieniu samowładztwa w Rosyi, oraz nalega na rozwiązanie Dumy. Podaje on wniosek o zmianie prawa wyborczego w tym sensie, aby posłowie byli wybierani przez zarządy ziemskie, aby każde ziemstwo obowiązkowo obierało po jednym duchownym, oraz aby prezydent Dumy był mianowany.

W sprawie śmierci Buturlina.

Petersburg. — Pierwiastkowe śledztwo w sprawie śmierci Buturlina zostało ukończone i oddane sędziemu śledczemu do spraw specyalnej wagi.

Petersburg.—O wspólnictwo z Panczenką są podejrzewani pewien oficer marynarki oraz gracz klubowy.

Panczenko i Lassi zwalają winę jeden na drugiego. Chwila przyznania się ich do zbrodni jest widoc nie bliską.

Wzlot Popowa.

Petersburg. — W Gatczynie awiator Popow dokonał wzlotu na aeroplanie systemu Wrighta. Podczas londowania aparat rozbił się w kawałki. Popow złamał sobie nogę. Mówią, iż awiator doznał wstrząśnienia mózgu.

Zjazd monarchistów.

Odesa. — W jesieni odbędzie się tutaj zjazd monarchistów.

Różne.

Petersburg.—„Russk. Znamia“ wydrukowało projekt prośby na Imię Najwyższe o ukaraniu Milukowa za wygłoszoną przez tego ostatniego mowę w Dumie. Słowa Milukowa w prośbie są jawnie poprzekręcane.

Petersburg. — Administracya miasta Smoleńska wysłała do Petersburga skargę na redakcyę „Russk. Znam“ za podburzanie ludności przez zamieszczenie wymyślonej wiadomości o rzekomem zamęczeniu przez żydów dziewczynki chrześcijańskiej. Autorem powyższej korespondencyi jest dyakon Permi.

Petersburg — Dokonano rewizyi u Gusiewa. Zabrano listy hr. Lwa Tołstoja.

Petersburg.—Senat odrzucił powództwo cywilne właściciela domu w Kijowie, Barskiego w sumie 3,000 rb. za niedotrzymanie umowy co do opłacania czynszu mieszkaniowego przez firmę Ludmer.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Duma Państwowa.

Posiedzenie z dn. 21 maja.

Przewodniczy *Guczkow*.

W loży ministrów prezes rady ministrów, minister sprawiedliwości, kontroler państwowy i generał-gubernator finlandzki.

Na porządku dziennym debaty nad finlandzkim projektem prawa.

Hr. Benningsen referuje opinię komisyi w sprawie finlandzkiego projektu prawa. Zaznaczając, że projekt prawa jest wniesiony zgodnie z wolą Najwyższą, wyrażoną w manifeście z dnia 14 marca, i wyłuszczywszy historyę jego, oraz istotę projektu rządowego i zmian, poczynionych przez komisyę, referent wyraża przekonanie, że przyjęcie projektu prawa nietylko nie doprowadzi do zaostrzenia stosunków między Finlandyą a Rosyą, lecz naodwrót, spowoduje osłabienie nienawiści finlandczyków do Rosyi, wychowywanych w tej nienawiści w szkołach. Uważając, że projekt jest zgodny z prawem i zbawienny, referent kończy swe przemówienie, zwracając się do narodu finlandzkiego z wezwaniem, by postawił się w sytuacyi narodu rosyjskiego i przypomniał sobie, że uczucia i interesy narodowe istnieją nietylko u finlandczyków, lecz i u narodu rosyjskiego; dlatego powinni finlandczycy w danym sporze zgodzić się na ustępstwa, mając na względzie, że dalsze obrady nad sprawami ogólnopaństwowemi w rosyjskich instytucyach prawodawczych z udziałem przedstawicieli narodu finlandzkiego dowiodą, iż kultura finlandzka i ich interesy narodowe będą zachowane. (Oklaski w centrum).

Projekt prawa wniesiony został, jako nagły. Przeciwko nagłości występuje *Milukow*, wskazując, że tylko brak poczucia prawa państwowego i moralnej powagi większości prawodawców może podyktować spieszne rozpatrzenie pierwszego aktu konstytucyjnego, do rozstrzygnięcia którego w charakterze konstytuanty wezwana została Duma.

„Gubcie się sami, jeśli chcecie, my w tem nie bierzemy udziału“. (Oklaski opozycyi).

Von Anrep, wzywając Dumę, by jaknajznaczniejszą większością przyjęła nagłość, protestuje przeciwko wyrażeniu Milukowa, że Finlandya jest krajem, posiadającym funkcye państwowe. (Oklaski w centrum).

Mówca twierdzi, że nigdy w granicach państwa rosyjskiego nie było, niema i nie będzie państwa finlandzkiego. (Oklaski w centrum i na prawicy).

Nic nowego i niespodziewanego niema w projekcie, jest on prostem wykonaniem przez rząd jego prawa i obowiązku, a żadnego charakteru konstytucyjnego niema.

Powinniśmy śpieszyć z wykonaniem naszego obowiązku państwowego i powiedzieć pomiędzy innemi uczonym zachodnio-europejskim, że z zadania państwowego czynią napróżno powództwo-prawne. (Huczne uznanie w centrum i na prawicy).

W sprawie finlandzkiej niema powoda i pozwanego. Duma nie jest trybunałem sądowym, lecz instytucyą państwową, która spełni swój obowiązek. (Długotrwałe oklaski w centrum i na prawicy).

Nagłość wniosku przyjęto 186 głosami przeciwko 120

Gegeczkori uważa, że zawzięta walka z narodem i inoplemieńcami jest hasłem większości Dumy. Widząc, co się dzieje w Polsce, Gruzyi i Finlandyi, bez względu na stopień ich lojalności, mówca przekonywuje się, że większość Dumy kroczy po drodze ucisku i gwałtu nad kresami.

Czyż można znaleźć usprawiedliwienie prawne tego przewrotu? (Oklaski na lewicy)

Po przerwie przewodniczy *Szydlowskij*.

Gegeczkori kreśli krótki zarys historyczny, cytuje manifesty i listy Aleksandra I go i dochodzi do wniosku, że Aleksander I nie dążył do przyłączenia Finlandyi, lecz jedynie do zabezpieczenia stolicy, że Finlandya jest państwem autonomicznem, nie mającem tylko indywidualności międzynarodowej i że finlandzkie prawa zasadnicze nie mogą być zmienione bez zgody sejmu.

Oponując referentowi, mówca wykazuje, że traktat fridrichshamski nie mógł zmniejszyć powagi aktu wyborskiego, a wprowadzenie instytucyi reprezentacyjnych w Rosyi nie mogło zmienić stosunku Rosyi do Finlandyi.

Oponując obrońcom projektu prawa, którzy motywują konieczność takowego względami patryotycznemi, Gegeczkori przypomina, że ich patryotyzm doprowadził Rosyę do wojny japońskiej. Zdrowy zaś patryotyzm nie polega na nieceniu rozgoryczenia i nienawiści, osłabiających Rosyę pod względem międzynarodowym i prowadzących ją do zguby, lecz naodwrót, na połączeniu w jedną całość zaludniających ją narodów. Takim partyotyzmem przejęty jest naród rosyjski i włościaństwo rosyjskie, taki patryotyzm propagowali zawsze s. d., starając się przekonać zamieszkujących państwo inoplemieńców, że naród rosyjski nie weźmie udziału w ucisku, wywieranym przez rząd rosyjski.

Wskazawszy, że projektowany gwałt nad Finlandyą nie może być usprawiedliwiony ani z państwowego, ani ekonomicznego punktu widzenia, mówca w imieniu swojej partyi protestuje przeciwko temu gwałtowi (oklaski na lewicy).

Zamysłowskij dzieli kwestyę na polityczną i prawną, i uważa, że dane prawo jest konieczne pod względem politycznym, ponieważ zajętemu przez Finlandyę stanowisku, zagrażającemu bezpieczeństwu państwowemu, powinien być położony kres, bądź to w drodze prawodawczej, bądź to w razie potrzeby siłą orężną.

Poświęcając przemówienie analizie kwestyi prawnej, mówca rozpatruje szczegółowo dawne akty prawodawcze określające sytuacyę prawną Finlandyi i dochodzi do wniosku, że w Finlandyi żadnej konstytucyi niema, nie było i jest nadzieja, że i nie będzie. Istnieje tam również taki nieograniczony ustrój samowładny, jaki istnieje we wszystkich pozostałych dzielnicach Cesarstwa rosyjskiego (oklaski na prawicy).

Obrona Finlandyi przez opozycyę jest zupełnie zrozumiała, gdyż ma ona w Finlandyi terytoryum, na którem opozycyoniści zwołują zjazdy, drukują odezwy wyborskie i ukrywają się przed władzami rosyjskiemi. Finlandczycy ze swej strony nie biorąc udziału w wydatkach państwowych, spadających na włościaństwo rosyjskie, wzbogacili się i nie mieliby nic przeciwko temu, by podzielić się ze swymi pomocnikami. Związek rewolucyonistów rosyjskich mówi do związku wrogich inoplemieńców: „Pomóżcie nam, a my wam pomożemy oddzielić się od Rosyi“. Oto podstawy umowy pomiędzy opozycyą a Finlandyą. (Oklaski na prawicy).

Miejsce przewodniczącego zajmuje *ks. Wołkonskij*.

Von Anrep uważa, że jest obecnie na czasie rozgraniczyć prawo państwa do wydawania praw ogólnopaństwowych od praw Finlandyi do wydawania praw miejscowych. Wydania tego prawa wymaga konieczność państwowa. Niesłusznem jest, by trzy miliony ludności nie pełniły powinności wojskowej, by wszyscy poddani nie mieli jednakowych praw na całem terytoryum państwa i by uczucie narodowe obywatela rosyjskiego było upokarzane gdziekolwiek na tem terytoryum i niesłusznem jest, by interesy rosyjskie nie były ochraniane przez Finlandyę. Sprawa finlandzka jest w zasadzie kwestyą ogólnej polityki kresowej, która powinna się wyrzec raz na zawsze starania się o miłość kresowców, lecz powinna się kierować wyłącznie ochroną interesów państwowych. Z drugiej strony należy unikać dążności rusyfikacyjnych i należy otaczać opieką i szanować dążności narodowe, dopóki nie stoją one w sprzeczności z interesami państwowymi. Taką politykę prowadzą Anglia, Niemcy i Francya. Lecz gdy Rosya wkracza na te tory, to zaczynają mówić o lekceważeniu praw różnych narodowości. Przyczynę tego mówca widzi w kosmopolityzmie, jaki opanował rosyan, i ostrzega, że ten ostatni prowadzi do niemocy i zguby. Mówca zarzuca prezesowi rady ministrów, że w swoim memoryale usprawiedliwia niejako prawo Rosyi do decydowania praw ogólno-państwowych i wzywa wszystkich swoich jednomyślnych do zjednoczenia się i przeprowadzenia jak najprędzej tego prawa, aby zapobiedz raz na zawsze możliwym w polityce wahaniom.

Milukow, uważając kwestyę za przesądzoną, oświadcza, że opozycya pomimo to, w celu wszechstronnego wyświetlenia sprawy, przyjmie udział w debatach.

Rozpatrując sprawę z punktu widzenia prawa i konieczności państwowej, mówca dochodzi do przekonania, że jest ona nietylko zaprzeczeniem logiki i omyłką polityczną, ale jest jeszcze praktycznie niewykonalną. Po drobiazgowej krytyce argumentów referenta i deklaracyi prezesa rady ministrów, mówca wywodzi, że jeżeli nawet stanąć na stanowisku, że akt w Borgo nie jest zobowiązaniem podwójnem, to należy przyznać, że nawet jednostronne zobowiązanie — jest zobowiązaniem.

Mówca zaprzecza, jakoby uroczyste obietnice sejmu w Borgo, z powodu domniemanej jego nieprawomocności, straciły swą moc. Ci, którzy z tem się godzą, powinni uznać międzynarodowy charakter ustroju finlandzkiego.

Sam mówca jest zdania, że, z powodu określenia położenia międzynarodowego Finlandyi przez akt fridrichshamski, a jej ustroju wewnętrznego przez akt w Borgo, jej ustrój wewnętrzny niema charakteru międzynarodowego. (Oklaski na lewicy).

Prezes rady ministrów stwierdza w swem przemówieniu, że sytuacya Finlandyi w państwie, oraz wszystkie akty prawodawcze, jej dotyczące, uzależnione są od najróżniejszych, częstokroć przypadkowych i niezgodnych z sobą, wynikłych wskutek miejscowych wypadków i warunków, prądów historycznych i politycznych. Zapatrywania na politykę rządu wobec Finlandyi, w ostatnich czasach zdradzają dążność do oczerniania tej polityki. Wobec tego, mówca uważa za właściwe, w celu wyświetlenia stanowiska rządu, oczyścić jądro sprawy od niepotrzebnych i kłopotliwych detalów. Całe stosy materyałów, dokumentów i aktów o stosunku Finlandyi do Rosyi dają możność bronienia z łatwością każdego punktu widzenia; uskutecznienie takiej obrony nie wymaga nawet zastosowania zbyt nieuczciwych sposobów,—wystarczy pewna doza uprzedzenia. Ale tą drogą rząd nie zamierza kroczyć.

Argumentacya historyczna i polityczna rządu w tej sprawie może być uważaną za zbyt prostolinijną, ale niechaj go nikt nie nazwie wykrętnym i nieszlachetnym. Wielu nie rozumie dlaczego rząd poruszył obecnie kwestyę finlandzką.

Finlandya znajduje się w stanie kwitnącego rozwoju, nikomu ona nie przeszkadza i wobec tego wszelkie zaostrzenie z nią stosunków poczytywane jest za niedopuszczalną omyłkę, lub nieuczciwą awanturę.

Wypadki jednakże 1905 roku i lat ostatnich nasuwają pewne wątpliwości.

Tylko występna działalność władzy mogłaby zmusić rząd do milczenia w tej sprawie. (W centrum i na prawicy okrzyki: „brawo“).

Bez rozstrzygnięcia kwestyi finlandzkiej, nic podobna załatwić sprawy o odbywaniu przez finlandczyków powinności wojskowej, a tej ostatniej nie można zostawić nierozstrzygniętą. Konstatując różnicę zdań, jaka powstała na tym gruncie pomiędzy sejmem finlandzkim a rządem, mówca stwierdza, że ten wypadek był najbliższym powodem, zniewalającym rząd do postawienia na porządku dziennym kwestyi rosyjsko finlandzkiej. Jedno z dwojga: albo pogodzić się z tem, że sejm decyduje w kwestyach ogólno-państwowych za pomocą uchwał jednostronnych, albo odnaleźć inną drogę do załatwiania tego rodzaju kwestyi.

Każdy rozumny rząd, wywołując konflikt w jakiejś części państwa bez domieszki fałszywej ambicyi i uczucia szowinizmu, powinien zdać sobie sprawę z tego, na czem polega interes państwa.

Zastanawiając się nad historyą stosunków rosyjsko-finlandzkich, Stołypin doszedł do przekonania, że era największej samodzielności Finlandyi nie dała dobrych rezultatów ani pod względem moralnym, ani ekonomicznym.

Samodzielna akcya sejmu finlandzkiego wytworzyła tego rodzaju sytuacyę prawną, że nie może być ona dogodną dla Rosyi. Powołując się na cały szereg aktów prawodawczych, mówca dowodzi, że Finlandya nie rachowała się z istniejącem w Rosyi prawem i dążyła do samodzielności. Rozpatrując sprawę z punktu widzenia finansowego, mówca obliczył, że każdy rosyanin za problematyczne prawo posiadania Finlandyi płaci 6 kop. rocznie, a każdy finlandczyk otrzymuje w postaci zapomogi od Rosyi 3 rb. 19 kop.

Wobec tego staje się jasnem, dlaczego Finlandya stoi tak wysoko pod względem kulturalnym. Dalej mówca wspomina o konfliktach jakie powstawały pomiędzy Finlandyą a Rosyą na gruncie prawodawstwa ogólno-państwowego za czasów Aleksandra III. Zwlekać z tą sprawą — znaczy przegrywać spuściznę po ojcach. Powstaje tylko kwestya, jaka władza powinna decydować o sposobie załatwiania spraw ogólno-państwowych. Finlandczycy są zdania, że rząd ma prawo decydować tylko w dziedzinie spraw, związanych z polityką międzynarodową, sprawy zaś wewnętrzne księstwa decyduje sejm.

W taki sposób powstaje teorya unii personalnej. Nie godząc się z tem, że zmiany w stosunkach pomiędzy Finlandyą a Rosyą zależne były jedynie od sejmu, Stołypin jednakowoż stwierdza szeroki zakres autonomii Księstwa. Jasnem jest, że normy prawodawcze rozwijają się narówni z państwami.

Tak samo powinien się zmieniać stosunek Rosyi do Finlandyi. Powinna istnieć instytucya, którąby rozstrzygała wspólne sprawy. Dotychczas pełnili tę władzę Monarchowie rosyjscy. Obecnie Duma Państwowa powołaną jest do rozstrzygnięcia kwestyi o znaczeniu historycznem. Od niej zależy opracowanie norm o sposobie dokonywania prawodawstwa ogólno-państwowego.

Na zakończenie prezes rady ministrów nawołuje Dumę do odważnego i patryotycznego załatwienia wniesionego do Dumy projektu finlandzkiego (oklaski w centrum i na prawicy; okrzyki „brawo“).

Przyjęty zostaje wniosek o przerwaniu listy mówców.

Zapisało się do głosu 54 posłów.

Następne posiedzenie dnia 22 maja.

Petersburg.—Przybył tu książę japoński Fuszimi w otoczeniu świty.

Petersburg.—Młodszy inspektor zarządu wewnętrznych komunikacyi wodnych inżynier Kalinin mianowany został zarządzającym wydziałem dróg wodnych i szosowych.

Połtawa—Od dnia 9 maja w guberni skonstatowano 21 wypadków zasłabnięć na chlerę, z których 8 zakończyło się śmiercią.

Petersburg—Minister przemysłu i handlu zwiedzał zakłady Putiłowskie.

Berlin.—Zmarł tu poeta Józef Wolff.

Saloniki.—Minister wojny Mahmud-Szefket-basza na czele głównych oddziałów wojsk wkroczył do Dyakowa. Powstańcy nie bronili się.

Siostrzeniec posła albańskiego Nedżi-Badragi, Bekir-bey, oddany został pod sąd wojenny w Feryzowiczach. Skonfiskowano znalezione u niego ważne dokumenty, stwierdzające, że nacyonaliści albańscy utrzymywali stosunki z powstańcami.

Londyn.—Awiator angielski Rolls przeleciał od Dower przez Lamanche, dotarł do brzegu francuskiego i powrócił nie opuszczając się do Dover.

Sarajewo. — Cesarz Franciszek Józef wraz ze świtą udał się w dalszą podróż.

Londyn. — Parostatek finlandzki „Wilson“ zderzył się w nocy ze statkiem rosyjskim „Lenot“ w pobliżu Hemberu. „Lenot“ zatonął. Załoga uratowana.

Paryż.—Prasa ignoruje memoryał grupy deputowanych w sprawie finlandzkiej. Większość prasy nawet nie podała treści memoryału.

Bruksela.—Odbyło się uroczyste otwarcie francuskiego oddziału wystawy. Obecni byli minister oraz wiele osób przyjezdnych z Paryża.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny).

Petersburg.— Giełda Kałasznikowa. Żyto w nat. 118|120 zoł. 84 kop., owies wyborowy 69 — 71 kop. zwykły 67 - 69 kop., gryka 67 kop., mąka pszenna pytlowana 2 rb. 05—2 rb. 20 kop., pszenna 1-y gat. 1 rb. 65 — 1 rb. 85 kop., rostowska Nr 1 2 rb. 05—2 rb. 15 kop.

Odesa. — Pszenica 92 kop., żyto 64 kop., owies 69 kop., jęczmień 61 kop., kukurydza 69 kop.

Jelec. — Pszenica 98 kop., żyto 63 kop., owies targowy 44 kop., folwarczny 52 kop.

Moskwa. — Pszenica w nat. 128|132 zoł. 1 rb.; żyto w nat. 12 |122 zoł. 71 — 75 kop., siemię lniane 2 rb. 10 kop., owies 60 — 62 kop.

Libawa. — Owies biały 65 kop., czarny 71 — $71\frac{1}{2}$ kop.

Berlin. — Pszenica $191\frac{3}{4}$ mar. i $186\frac{1}{4}$ mar; żyto $143\frac{1}{4}$ mar. i 147 mar.; owies 144 mar. i $145\frac{1}{2}$ mar; jęczmień 116 — 122 mar.

GIEŁDA PETERSBURSKA.

Dnia 21-go maja 1910 r.

Weksle terminowe na Londyn 3 m. 10 f. st.	—.—
„ czeki za 10 f. st.	94.57
„ na Berlin 3 m. za 100 m.	—.—
„ czeki za 100 mar.	46.14
„ na Paryż 3 m. za 100 fr.	—.—
„ czeki za 100 fr.	37.43
Dyskonto giełdowe	—.—
4% państwowa renta	$91\frac{3}{8}$
5% Pożyczka 1905 r.	$104\frac{1}{8}$
5% pożyczka 1908 r.	$104\frac{3}{8}$
$4\frac{1}{2}$ Pożyczka 1905 r.	$99\frac{3}{4}$
5% Pożyczka 1906 r.	104
$4\frac{1}{2}$% pożyczka 1909 r.	$90\frac{11}{8}$
4% Listy zast. Szlach. Bankn.	$89\frac{3}{8}$—$89\frac{7}{8}$
$4\frac{1}{2}$% Listy zast. Szlach Banku Ziem	$95\frac{1}{4}$—$95\frac{3}{4}$
5% „ „ „ „	100
4% Świadectwa Włościańskie	$89\frac{1}{8}$
$4\frac{1}{2}$% „ „	$95\frac{1}{4}$—$95\frac{3}{4}$
5% świadectwa włościan.	$100\frac{1}{4}$
5% pożyczka prem. 1864 r.	455
„ „ 1866 r.	$345\frac{1}{2}$
5% obl. prem. Szlach. Banku	318
$3\frac{1}{2}$% Listy Zast. Szlach. Banku Ziem.	$85\frac{1}{2}$
$4\frac{1}{2}$% Oblig. Petersb. M. Kred. T-a	$90\frac{7}{8}$
5% „ Bakinsk.	86
5% Oblig. Kijowsk. M. Kred. T-wa	$95\frac{1}{4}$
$4\frac{1}{2}$% „ „ „	$90\frac{3}{4}$
5% Oblig. Moskiewsk. Kred. T-a.	$100\frac{1}{2}$
$4\frac{1}{2}$% „ „	$93\frac{3}{4}$
$5\frac{1}{2}$% Oblig. Odesk. Kred. T-a	100—101
5% „ „ „	93 - 94
$4\frac{1}{2}$ „ Bessar.-Taur. B. Ziem.	$90\frac{1}{8}$
$4\frac{1}{2}$ „ Wileńk. Banku Ziem.	$90\frac{3}{8}$
$4\frac{1}{2}$ „ Donsk. „	$90\frac{1}{8}$
$4\frac{1}{2}$ „ Kijowsk. Banku Ziem.	$90\frac{5}{8}$
$4\frac{1}{2}$ „ Moskiewsk. „	$91\frac{1}{4}$
$4\frac{1}{2}$ „ Niz.-Samar. „	$90\frac{1}{2}$
$4\frac{1}{2}$ „ Połtawsk. „	$90\frac{3}{8}$
$4\frac{1}{2}$ „ Tulsk. „	$91\frac{3}{8}$
$4\frac{1}{2}$ „ Charkowsk. „	$90\frac{3}{8}$
$4\frac{1}{2}$ Listy Zast. Chers. Banku Ziem.	91
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze	—
„ 2-go „ „ „ „	—
Akcye T-a Kaukaz i Merkury	263
Akcye Rosyjsk. Tow. Żegl. Handl. Czarn.	555
„ Ros. T-wa transport. i asekur.	—
„ T-a Ubezpieczeń „Rosya“	425
„ Mosk. K. Woroneż. kolei	460
„ Mosk. Wind.-Rybinsk.	$177\frac{1}{2}$
„ Poł.-Wschod. kolei	214
„ Azowsko-Dońsk.	541
„ Wołżsko-Kamsk. b.	880
„ Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	401
Akcye Ros. Chińsk.	—
„ Ros. Handl. Przemysł.	360
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	447
„ Petersb. Dyskont. Pożyczk.	513
„ Petersb. Prywatni.-Komm.	$220\frac{1}{2}$
„ Kijowsk. pryw. banku handl.	—
„ Besarabsko-Tauryck.	650
„ Wileńsk. Ziemsk. Banku	575
„ Dońsk. Banku Ziemsk.	635
Akcye Kij. Banku Ziemskiego	680
„ Moskiewsk. „	682
„ Niżegor.-Samar. „	595
„ Połtawsk. „	$583\frac{1}{2}$
„ Petersb.-Tulsk. „	440
„ Charkowsk. „	$447\frac{1}{2}$
„ Bakińsk. T-a Naftow.	280
„ Kaspijsk. T-wa	4375
„ Naft. i Handl. T-a Mantasz. i Ko.	120
Udziały Naft. T-a Br. Nobel	10350
Akcye Tow. Naft. Br. Nobel	515
„ Brausk. Kopalni Węgla	—
„ Bransk. Rels. Fabr.	118
„ Naft. T-wa Hartman	222
„ Kołomieńsk. Fabryki	183
„ Fabr. Malcewsk.	374
„ Petersbursk. Metallurg.	146
„ Nikopol-Marinpolsk	$93\frac{1}{2}$
„ Putiłowsk.	129
„ Rosyjsk. Balt. Fabryki	340
„ Ros. Fabr. lokomot. (Bue)	188
„ T-a Odlewni stali „Sormowo“	145
Akcye Fabr. Wag. Fenix	238
„ T-a „Dwigatiel“	76
„ Dońsko-Jurjowsk. Metall. T-a	124

Usposobienie z walorami państwowymi dość mocne z wyjątkiem renty; z papierami dywidendowomi naogół mocne; z premiówkami ospałe.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

—0:0—

Dnia 21-go maja 1910 r.

Berlin	Wypłaty na Petersburg	216.75
	Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	—.—
	$4\frac{1}{2}$% pożyczka 1905 r.	100.25
	4% renta państwowa 1894 r	—.—
	Rosyj. bil. kredyt. 100 rub.	216.70
	Dyskonto prywatne	$3\frac{1}{8}$%
	Usposobienie mocne.	
Wiedeń.	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	104 05
Paryż	Wypłaty na Petersburg:	
	Cena najniższa	266 00
	Cena najwyższa	268 00
	4% renta państwowa 1894 r.	—.—
	$4\frac{1}{2}$% pożyczka 1909 r.	101.65
	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	104.30
	Dyskonto prywatne	$2\frac{3}{16}$%
	Usposobienie stałe.	
Londyn.	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	$103\frac{7}{8}$
	$4\frac{1}{2}$% pożyczka rosyjska 1909 r.	$100\frac{5}{8}$
Amsterdam	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	—
	$4\frac{1}{2}$% „ „ 1909 r.	$94\frac{5}{8}$

ROZMAITOŚCI.

Pierwszy lekarz świata. Pismo fachowe «Münch. Medizin. Wochenschrift» pisze, że pierwszym lekarzem świata, o którym istnieją wiadomości stwierdzone, jest egipcyanin I-em-Hetep; żył on za panowania króla Tetsera z dynastyi 3, a zatem, prawdopodobnie na 4,500 lat przed Nar. Chr. Imię to znaczy: Krzewiciel pokoju. Dowodem powagi, jakiej zażywał, jest jego grób pod piramidą w Sakkarze w pobliżu Memfisu, obok grobu króla. Po śmierci oddawano mu cześć boską. Według starych podań miał on jeszcze dwa tytuły: «Mistrz tajemnic» i «Pisarz liczb». Tytuł ostatni przypisać może należy niezwykle znacznej ilości środków lekarskich, używanych przez starych egipcyan. Liczne posągi, ku uczczeniu jego pamięci wzniesione, wyobrażają go jako obrońcę ludzi. Lud egipski przeszło 4,000 lat czcił jego pamięć, a bardzo wielu szpitalom nadawano nazwę od jego imienia. W 300 lat po I-em Hatepie król egipski Atoli napisał dzieło o anatomii, w kilkaset wieków zaś później żył słynny chirurg, a w jego grobie, położonym również pod Sakkarą, znaleziono zajmujące wyobrażenia operacyi chirurgicznych. Według papyrusu Ebersa, zawierającego ciekawe wiadomości o sztuce lekarskiej starożytnych egipcyan, należy przypuszczać, że przedstawiciele medycyny już na 6,000 lat przed Nar. Chr. byli przez ten naród szanowani i cieszyli się wielką powagą.

Antonio Fogazzaro. 5.)

Daniel Cortis.

TŁÓMACZENIE Z WŁOSKIEGO

(Z upoważnienia autora).

—)oo(—

ROZDZIAŁ XVIII.

Walka w ciemnościach.

Jedenasta już wybiła wieczorem 28 marca i księżyc zalewał potokiem srebrnego światła domy i chodniki naprzeciw wspaniałego mrocznego pałacu senatu, kiedy z owego gmachu wysunęła się samotna postać barona. Zatrzymał się na progu i począł spoglądać na oświetlony przedsionek. Portyer myśląc, że ów wychodzący pan czegoś żąda, poskoczył ku niemu w gotowości do usług.

— Czegóż chcecie odemnie? zapytał gniewnie baron—czyż nawet nie mam prawa zatrzymać się tutaj?

Zdumiony portyer cofnął się.

Baron odwrócił się do niego plecami i opuścił gmach.

W senacie własnoręcznie złożył podanie o dymisyę, w bardzo krótkich słowach, bez żadnego wstępu, na ręce swego kolegi, sekretarza prezydyum. Postanowienie powyższe powziął dobrowolnie, nikt nań nie wywarł nacisku w tym względzie, a powziął je po długim namyśle i przygotował w głębokiej tajemnicy na wypadek grożącego bankructwa. Dziś to bankructwo stało się faktem dokonanym; desperackie środki, przedsiębrane ostatnimi czasy ku swej obronie przez barona, nie miały już w obecnej chwili znaczenia. Dróg do wyboru nie było żadnych—mógł tylko trwać w bezczynności i czekać aż wszystko zwali się i runie mu na głowę.

Adwokat Boglietti, zgodnie z przyrzeczeniem danem Cortisowi, uwiadomił listownie barona, iż bank zwolnił go raz na zawsze ze wszelkich zobowiązań. Dotknięty do żywego w poczuciu swej godności baron list ów napowrót odesłał, przysięgając solennie, że żadnych łask od pana Cortisa nie przyjmie nigdy. Istotnie pomoc Cortisa nie na wiele przydać się mogła wobec wielkiej liczby innych długów bardziej od bankowego dokuczliwych i natarczywszych. Celem pozbycia się długów honorowych z przegranej w karty wynikłych i przedłużenia przyjemności hazardu, pan baron zawarł bliską znajomość ze słynnymi lichwiarzami rzymskimi, a nawet przywłaszczył sobie papiery wartościowe małoletnich swoich pupilów, których był opiekunem, a spieniężywszy takowe, użył dla siebie. Obecnie wyszły na jaw sprawki barona i w rezultacie winowajcę miano pociągnąć do odpowiedzialności. Tymczasem hazard pochłonął wszystko, przestano grać z baronem, przybytek fortuny zawarł przed nim wrota, a natomiast trybunał sądowy otworzył swoje.

Bądź co bądź żelazna natura tego człowieka, nieugięta zawsze jakkolwiek zepsuta, sprawiła, że i w takich okolicznościach nie myślał ugiąć dumnego karku przed rodziną swej żony. Tymczasem zdarzyło się tak, że mając się podać do dymisyi za kilka już godzin, spotkał się gdzieś w mieście z Bogliettim, który siłą niemal pociągnął opierającego się barona do swego biura na ważną bardzo rozmowę. Gdy się znaleźli w mieszkaniu, adwokat oświadczył baronowi, iż chce mu uczynić korzystną dlań propozycyę, w imieniu pewnej osoby, chcącej do czasu zachować incognito. Propozycya brzmiała tak: adwokat obowiązuje się wejść w układy ze wszystkimi wierzycielami, ratując w ten sposób honor pana barona, wraca mu wolność i daje dostateczne środki do życia, a wzamian żąda jednej tylko rzeczy, mianowicie, aby baron wyemigrował do Ameryki, ma się rozumieć bezpowrotnie. Lecz baron, na samą myśl, że propozycya pochodzić może od jego teściowej, tudzież od żony, mało się nie wściekł ze złości i nie chcąc nawet słyszeć o niczem, jak szalony wypadł z biura. Boglietti biegł za nim i krzyczał, że nie uważa tego za ostateczną odmowę, że noc zmieni zamysły pana barona i że on sam się jutro rano u barona stawi po odpowiedź pewną. Po owych zdarzeniach wracał teraz do domu bardzo stroskany, niosąc głowę dumnie do góry jak zwykle i trzymając mocno w ręku klucz od szkatułki, zawierającej rewolwer. Owóż znalazłszy się na samem dnie przepaści, doznawał niemal okrutnej radości na myśl, że ma przed sobą wyjście, straszne wprawdzie, lecz odpowiednie dla jego dumy; wyjście, które go oswobodzi i zaspokoi pragnienie zemsty. Oto senat wykreślił go już z liczby członków swych, zdało mu się, że takiem spaleniem za sobą mostów stał się podobnym do człowieka, który zanim znajdzie śmierć w nurtach rzeki, składa przedtem ubranie na brzegu. ...Posępny ów zamysł tkwił mu głęboko w sercu i sprawiał jakby uczucie ulgi... Tymczasem fantazya budziła w jego pamięci przeróżne osoby i rzeczy, związane z nim wspólną nicią wypadków i uczuć. Tak niedawno, bo wczoraj jeszcze, prześladowały go, oplątywały i dręczyły widma pozwów, wypłat, wierzycieli, lichwiarzy, woźnych, sędziów i t. d. Dziś nagle oddaliło się wszystko: dokoła niego utworzyła się próżnia taka sama, jaka się czyni przy trupie, gdy tłum się rozstąpi. Tu nasunęła mu się myśl o Bogliettim i Ameryce — rozzłościł się... Niema wątpliwości, w tę grę wchodzi rodzina Carré!... Jutro rano Boglietti ma się stawić po odpowiedź. Ba! powiedzą temu panu: „proszę wejść“, on wchodzi do pokoju i zastaje mnie już zastygłego, z kulką w sercu — myślał baron. Cóż oni sobie bowiem myślą ci ludzie pełni pychy? Mogą mnie przypisywać wszystkie winy i wady, ale nie zarzucą przynajmniej podłości! Przebóg! Oto jedyna moja satysfakcya! Spadnie na nich moja hańba, obluzga ich moja krew! Żonę miałem za lepszą od innych, nawet po zawodzie w Passo di Rowese, ale teraz wydaje mi się kobietą tego samego pokroju, co i oni. Bo i jakąż była dla mnie towarzyszką życia? Jest co prawda kobietą prawą, wyjąwszy w tym jednym wypadku, lecz zarazem chłodną i nieczułą jak marmur, wierną sobie, nie mężowi. Zresztą, co można rzec o jej wierności? Anonim, który otrzymałem głosi, że ta kobieta zdradza mnie z Cortisem. Na razie nie uwierzyłem, dziś chcę wierzyć. To jest pewna nawet przyjemność widzieć w upadku w poniewierce kogoś, co tak był niedostępny i tak pyszny ze swej cnoty... Chcą mi zapłacić za mój wyjazd do Ameryki!.., A niechże wychodzi sobie za niego, ale jako ślubne wiano przyniesie mu krwawą pamięć samobójstwa męża i złorzeczenie!

W ten sposób o smutnych rzeczach rozmyślając, znalazł się baron na Corso i zdało mu się, że jest tu po raz pierwszy. Ulica świeciła pustką: dwa długie szeregi gazowych latarni połyskiwały niby woskowe świece. Tego mieć nie będę, pomyślał z przyjemnością baron, ale to mi niepotrzebne! Lepiej mi będzie samemu, bez bandy gapiów, któraby nic nie miała lepszego do roboty jak odesłać mię do dyabła, wśród śmiechów i obmowy! Obejdę się bez pogrzebu i bez kościoła! Ani Bóg, ani święci nie chcieli mi pomagać. Myśl powyższa sprawiła baronowi przykrość i upokorzyła jego miłość własną. Lecz trwało to przez jedno mgnienie, poczem puścił się w dalszą drogę, dając za wygraną rozmyślaniom.

Wstąpił po drodze do jakiejś kawiarni, opodal od swego mieszkania. W kawiarni zupełnie pustej znajdował się ledwie jeden gość: stary ksiądz z woskową twarzą i takiemiż rękoma. Staruszek wypijał tu co wieczór przed snem filiżankę czekolady.

— Ojcze wielebny — zwrócił się do niego nagle baron — czy wierzycie w życie przyszłe?

Stary popatrzył nań poważnie i odrzekł:

— Nie, mój panie.

Potem rozłożył bronzową chusteczkę, oglądnął z obu stron, otarł usta i złożywszy ją sobie znowu na kolanach, rzekł głosem spokojnym i łagodnym:

— Nie wierzę dlatego, że mam co do tego pewność zupełną.

Baron wychylił szklaneczkę rumu i nie pozdrowiwszy nikogo wyniósł się z kawiarni.

W oknach jego mieszkania świeciło się. Któżby tam mógł być? Zdawało się też, że ktoś był na balkonie i usunął się stamtąd, ujrzawszy barona przed drzwiami. Na schodach, ze świecą w ręku, wyglądała swego lokatora właścicielka mieszkania.

— Ma pan wizytę, panie senatorze. Pani baronowa oczekuje na pana od siódmej godziny.

Okropnie niezadowolony zamamrotał coś niewyraźnie i wielkimi krokami podążył do siebie.

Istotnie, pośrodku pokoju ujrzał wysmukłą sylwetkę żony, stojącą przy okrągłym stoliku, na którym paliła się ogromna pozbawiona abażuru lampa.

— Ty tutaj? — spytał zatrzymawszy się u progu.—Czego możesz chcieć odemnie?

Dreszcz ją schwycił nagły, tak, że nie zaraz odpowiedziała, po chwili dopiero rzekła:

(D. c. n.)

REDAKTORZY I WYDAWCY
TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWIŃSKI

Rozkład jazdy pociągów.

(LETNI)

Na kol. Połud.-Zachodnich:

Kuryer I i II kl. Odesa, Kiszyniów Elizawetgrad—odchodzi o godz. 9 w. przychodz. o godz. 9 m. 45 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Odesa, Brześć, Białystok, Grajewo, Humań, Nowosielice—odchodzi o godz. 9 m. 15 zrana przychodz. o godz. 9 w.

Osobowy I, II i III kl. Odesa, Nowosielice, Humań—odchodzi o godz. 12 m. 30 w nocy, przych. o godz. 6 m. 20 zrana.

Pośpieszny I, II i III kl. Odesa Wołoczyska, Wiedeń—odchodzi o g. 9 m. 35 w., przych. o g. 8 m. 20 zrana.

Kuryer I i II kl. Warszawa, Brześć odchodzi o g. 7 m. 10 w., przych. o g. 11 m. 03 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Mikołajów Elizawetgrad, Znamienka, Fastów—odchodzi o g. 11 m. 20 w., przych. o g. 7 m. 15 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamienka, Fastów—odchodzi o g. 10 m. 50 zrana, przychodzi o g. 5 m. 59 po poł.

Osobowy I, II i III kl. Berdyczów Radziwiłłów, Wiedeń — odchodzi o g. 7 m. 40 wieczorem, przychodzi o g. 10 m. 46 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Petersburg, Warszawa, Sarny, Kowel, Wilno—odchodzi o godz. 11 m. 50 w., przychodzi o g. 7 m. 51 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Warszawa-Sarny, Kowel, Iwangród, Granica, Wiedeń odchodzi o godz. 12 m. 25 po poł. przych. o g. 7 m. 20 wieczorem.

Osobowy I, II i III kl. Brześć, Białystok, Grajewo — odchodzi o godzinie 12 m. 10 w nocy, przychodzi o godz. 6 m. 56 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Rostów nad Donem, Sewastopol, Ekaterynosław, Znamienka, Fastów—odch. o g. 8 m. 20 zrana, przych. o g. 9 m. 55 w.

Mieszany I, II i III kl. Olszanica, Biała-Cerkiew, Fastów—odch. o godz. 5 po południ., przychodzi o godzinie 9 m. 30 zrana.

Towarowy pośp. IV kl. Sarny, Kowel—odchodzi o godz. 10 m. 14 wiecz. przychodzi o g. 7 m. 40 zrana.

Towarowy pośp. IV kl. Malin—odchodzi o godz. 4 m. 20 po poł., przych. o g. 9 m. 15 zrana.

Uczniowski. Fastów III klasa odchodzi o godz. 3 minut 32 po południu oprócz dni świątecznych.

Mieszany II i III kl. Odesa, Brześć odch. o g. 7 m. 25 zrana, przychodzi o g. 7 m. 35 w.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica W.-Wasylczykowska (Prorezna 9) róg Puszkińskiej.